Nr. 143. Kraków, Czwartek 28 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** zlr., kwartalnie **3** zlr., półrocznie **6** zlr., rocznie **12** zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** zlr. **35** cnt., kwartalnie **4** zlr., półrocznie **8** zlr., rocznie **16** zlr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Król Karol Rumuński.

W dniu 10 maja 1866 r., gdy wojna była już prawie zdeklarowaną między Austrją i Prusami, pociągiem idącym od Berlina, przyjechał na granicę austrjacką poddany szwajcarski, nazwiskiem Lehmann. Komisarz policji bacznie obejrzał paszport, sprawdził drobiazgowo rysopis, kazał zrewidować pakunki i nareszcie sentencjonalnie wyrzekł: „Sie mögen fahren“. Podobna ceremonja powtórzyła się jeszcze raz na drugiej granicy monarchji, od strony Rumunji, ale podróżnik widocznie urodzony był pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż i tu został przepuszczony. Towarzyszyło mu dwóch panów, którzy przy obcych byli z nim na stopie poufałej, lecz bez świadków traktowali go z wielkiem uszanowaniem.

Gdy stanęli na ziemi rumuńskiej, odraz zmieniła się dekoracja i ów skromny Lehmann przemienił się nagle w księcia Karola Hohenzollerna, proklamowanego przez parlament rumuński władcą tego małego kraiku, który po różnych Ghikach i Kuzach, zapragnął mieć na tronie kuzyna prawdziwych królów, aby jego powagą mógł się zasłonić przed roszczeniami innych mocarstw, a głównie Turcji, uważającej dotąd Mołdawję i Wołoszczyznę jako lenne prowincje i ściągającej z nich roczny haracz w kwocie 40.000 dukatów.

Po objęciu tronu, książe Karol zajął się przedewszystkiem zreorganizowaniem armji, cieszącej się arcysmutną sławą, bo jeszcze w 1863 r. wystarczyło 400 powstańców polskich na zupełne rozbicie korpusu, złożonego z 3.000 ludzi, i to jeszcze czoła wojska rumuńskiego. Jakkolwiek Polacy musieli później złożyć broń, lecz ówczesny panujący książe Kuza, przyjmował ich z honorami, a swoim oficerom publicznie dał za przykład tych dzielnych bojowników. Zadanie więc było nie łatwe, ale przy znanej energji pruskiej, niesforne zastępy dorobańców przemieniły się niebawem w dobrych żołnierzy, bo już w dwanaście lat później, wybornie się popisali podczas kampanji rosyjsko-tureckiej. Książe Gorczakow początkowo armję rumuńską traktował bagatelnie i oświadczył głośno, „że tam, gdzie się ścierają dwie potęgi militarne, nie ma miejsca dla maluczkich“. W parę miesięcy zmienił jednak zdanie i po drugim nieudanym ataku na Plewnę, zawezwał pomocy „tych maluczkich“. Sto tysięcy Rumunów, pod wodzą swego księcia, przeszło Dunaj i okryli się sławą, czego dowodem deszcz krestów, spadły ze „ś w i ę t e j“ r ę k i c a r s k i e j na oficerów i żołnierzy. Jak się potem wywdzięczono, to jest zapisane wyraźnie na kartach historji, gdyż zabrano im Besarabję, a w zamian dano nieurodzajną i dziką Dobrudżę. Od tej chwili ochłodły znacznie stosunki z Rosją, i ta pozbawiła się samowolnie dość silnego sprzymierzeńca. Podobne jednak błędy nie są rzadkiem zjawiskiem w dyplomacji „wszechpotężnego samodzierżcy“ i przy ostatecznym obrachunku, zaważą dobrze na szali sprawiedliwości narodów.

Jeszcze przed rozpoczęciem wojny książę Karol wyzwolił się z pod opieki tureckiej i w dniu 22 maja 1877 r. ogłosił niepodległość Rumunji. W 1881 r. ukoronował się, jako król Karol I. i wszedł do koncertu mocarstw europejskich. Zamiast małego państewka, podległego kaprysom Turcji, dziś Rumuuja jest królestwem dość silnem, mogącem w razie potrzeby wystawić 300.000 bitnego żołnierza i przeznaczonem do odegrania ważnej roli, w razie zamieszania na półwyspie Bałkańskim. Wiadomo dobrze, co ta armja uczyniła pod Plewną, a od tego czasu postąpiła jeszcze znacznie naprzód. Wszystko to zawdzięczają Rumuni swemu królowi i jeżeli go nie tak kochają, jak powinni, śmiało można powiedzieć, iż są niewdzięczni.

Dziś gabinet petersburski dokłada wszelkich usiłowań, aby króla Karola I zjednać dla swoich planów, toż samo czyni wiedeński, lecz obydwa spotykają się z pewną nieufnością, wywołaną dawnemi zawodami. W każdym jednak razie, Austrja daleko prędzej może liczyć na współdziałanie Rumunji, dla tej prostej przyczyny, że supremacja Rosji, byłaby zabójczą dla młodego królestwa, któraby w dodatku nigdy nie zezwoliła na zwiększenie wpływu w kierunku spraw bałkańskich, gdy tymczasem nad brzegiem Dunaju zgodzonoby się dość chętnie, pod warunkiem, jeżeli żądania nie będą arcywygórowane. Przytem, już z samej natury rzeczy trójprzymierze posiada więcej uroku i tej pewności, że pod jego opieką, niepodległość i całość Rumunji ma daleko większe gwarancje, niż efemeryczny związek z kolosem północnym. Tego samego zdania są rumuńscy mężowie stanu i od czasu wojny 1877 r. żaden z nich nie jeździł do Petersburga dla złożenia hołdu czołobitności, czego nie można powiedzieć o Serbach i Bułgarach.

Dawniej przekupstwo w urzędach było charakterystyczną cechą Rumuuów. Jakkolwiek i dziś trafiają się jeszcze wypadki — dość przytoczyć sprawę z inżynierem Łuckim, którego prefekt z Turn-Severinu wydał żandarmerji rosyjskiej za 5.000 franków — jednakże zdarzają się tylko sporadycznie, a sądy wyrobiły sobie nawet opinję uczciwości. Pod względem karania korupcji, król Karol jest nieubłagany, i urzędnik, przekraczający granice prawa, nigdy u niego łaski nie uzyskał.

Dla oświaty, uczynił bardzo wiele. Gdy brakło profesorów, na katedry uniwersyteckie sprowadzał ludzi nauki z zagranicy i z własnej listy cywilnej naznaczał dodatki do pensji. Corocznie, do Paryża, Berlina i Wiednia, wysyłał całe zastępy młodzieży, która do kraju przynosiła cywilizację i ogładę, tak nieodzowną do złagodzenia obyczajów. Przemysł i handel, będący dawniej w dzieciństwie, bo nawet Rumuni nie mieli własnej monety, za jego panowania znacznie się rozszerzył i dziś eksport stoi na równi z importem, dzięki znacznemu wywozowi produktów surowych. Fabryki sukna, huty żelazne i wyrobu szkła, przedtem nieznane, obecnie liczą się już na dziesiątki. Wogóle, co było możebnem, wszystko uczyniono, aby tylko podnieść dobrobyt kraju.

Z tego krótkiego rysu, można osądzić, że król Karol jest niepoślednim człowiekiem i uroczystości, jakie się obecnie odbywają w Bukareszcie, z powodu jubileuszu 25 letniego panowania, są tylko słabym oddźwiękiem i miernem wynagrodzeniem za zasługi, jakie oddał dawnej Wołoszy i Multanom.

Na początku artykułu wspomnieliśmy, iż nie jest zbyt kochany. Na poparcie tego twierdzenia, dość przytoczyć silną republikańską opozycję w Izbie deputowanych, a nawet spiski na jego życie. Król Karol posiada jednak charakter wytrwały i nie da się sprowadzić z wytkniętej drogi, zwłaszcza, że większość narodu stoi po jego stronie. Na nieszczęście, nie posiada potomka w prostej linji i domniemanym jego następcą jest bratanek, książę Wilhelm. Czy Rumuni będą z niego zadowoleni? — to przyszłość pokaże. Poczekamy jednak dość długo, bo król Karol liczy zaledwie 52 lata i cieszy się najlepszem zdrowiem.

PROLETARJAT URZĘDNICZY.

IV.

Konduktorowie kolejowi.

Państwo słusznie otacza troskliwą opieką ludzi żyjących z pracy, i drogą ustawodawczą usiłuje zapewnić im byt znośny i zabezpieczyć zdolności do pracy na czas jak najdłuższy. Nie ulega więc wątpliwości, że z tem większą gorliwością zajmie się losem swych funkcjonarjuszów, byle albo oni sami poinformowali kompetentne sfery o swej doli, albo ujęła się za nimi prasa.

Pod niniejszą rubryką oraz w szeregu artykułów pod tytułem: „W obronie maluczkich“ ujmowaliśmy się od początku istnienia naszego pisma za tymi wszystkimi, którzy za mozolną pracę nie mają dostatecznego wynagrodzenia, albo zmuszeni są znosić różne niedogodności. Obecnie z kolei przychodzimy do konduktorów, zatrudnionych na austrjackich kolejach państwowych. Służba w tym zawodzie jest bardzo trudna. Konduktor pełni ją nieraz przez godzin 19, wyraźuie dziewiętnaście, najczęściej stojąc, narażony na szkodliwy wpływ zmian atmosferycznych, na mróz i upał, na wiatry i deszcze.

Przytem przy służbie konduktora potrzebna jest pilna i stała uwaga, albowiem najmniejsza nieostrożność naraża na utratę zdrowia i życia nietylko jego samego, ale także setki podróżnych. Kiedy każdy inny urzędnik wyszedłszy z biura, może spieszyć do ogniska domowego lub w gronie przyjaciół odpocząć po całodziennych trudach, — wielu konduktorów (np zamieszkali w Tarnowie) zaledwie jedną noc w tygodniu spędza w domu, a zresztą jada i sypia po różnych stacjach, narażeni naturalnie na rożne niewygody i wydatki. Że w takich warunkach nie może być mowy o prawidłowem życiu rodzinnem, nie trudno się domyśleć. W rzeczy samej, małżeństwa konduktorów są rzadkie i należą do najnieszczęśliwszych. Dzieci konduktorów zaś dzielą los pozbawionych opieki ojcowskiej sierot.

Czy wobec tego przynajmniej dochody konduktorów są tak wielkie, że choć w części wynagradzają określone powyżej niedostatki? Bynajmniej!

Trzeba bowiem wiedzieć, że gdy młody człowiek, po wieloletniej służbie prowizorycznej, nieuwzględnianej przy awansie i emeryturze, uzyska stałą posadę, pensja jego wynosi tylko 300 złr., a wzrasta co 5 lat o 50 złr. Gdyby więc młodzieniec w 25 roku życia, co nie zdarza się prawie nigdy, uzyskał stałą posadę, wypadłoby mu służyć 55 lat, czyli do 80 roku, aby mógł pobierać zapewnioną mu w pragmatyce służbowej pensję w wysokości 850 złr. Tymczasem statystyka wykazała, że konduktorowie umierają najczęściej między 45 a 50 rokiem życia, a znacznie rychlej stają się niezdolnymi do pracy. Utraciwszy przecież siły w służbie państwowej, tracą zarazem środki do życia, albowiem emeryturę, równającą się i tak skromnej pensji, uzyskują tylko ci, którzy przez lat 35 byli stałymi urzędnikami, a takich trudno spotkać. Do zrujnowania sił konduktorów bowiem, prócz uciążliwości służby, przyczynia się także ta okoliczność, że nie mają oni zapewnionych regularnych różnych urlopów dla poratowania zdrowia.

Jesteśmy pewni, że nasza reprezentacja w Wiedniu ujmie się za czynnymi w służbie państwowej konduktorami kolejowymi i postara się o to, aby los ich przynajmniej nie był gorszy od tego, który jest udziałem konduktorów na kolejach prywatnych. Byłoby mianowicie rzeczą wielce pożądaną:

1) aby konduktorom przyznawano pełną emeryturę już po roku służby, jak to jest na kolejach węgierskich, na kolei galicyjsko-węgierskiej i na kolei cesarza Ferdynanda i wszędzie na kolejach górskich;

2) aby najniższa pensja stałego konduktora wynosiła 400 złr., (na kolei cesarza Ferdynanda wynosi 430 złr.);

3) aby wzrastała o 50 złr. nie co 5 lecz co 3 lat;

4) aby przyznano konduktorom większe djety, albowiem te, które pobierają obecnie, nie pokrywają strat, na jakie są narażeni przez swe koczownicze życie;

5) aby im zapewniono co rok przynajmniej dwutygodniowy urlop i odpowiedni czas na spoczynek po pracy.

Żądania powyższe są bardzo skromne a uwzględnić je niezwłocznie nakazuje sprawiedliwość. Nie wątpimy, że Koło polskie i Rada państwa zdanie nasze podzielą.

Z KRAJU.

W tych dniach obchodziło ruskie akademickie stowarzyszenie *Akademiczeskij Kružok* dwudziestą rocznicę swojego istnienia. *Hałyckaja Ruś* podaje cały szereg telegramów i mów gratulacyjnych i cieszy się z rozwoju Towarzystwa.

Diło zaś robi uwagę, że wszystkie mowy były wygłoszone po m o s k i e w s k u i równie jak *Narodna Czasopyś* napada ostro na tendencje, jakiemi się kieruje Stowarzyszenie.

„Rzecz wiadoma — pisze *Nar. Czasopyś* — wszystkim, że Towarzystwo to jest zdawien dawna rozsadnikiem moskalofilstwa a rozwija się pod opieką *Narodnoho Domu*, instytucji, która miała się stać zawiązkiem narodowego rozwoju. Jakie są i jakiemi być mogą cele Towarzystwa, dosyć stwierdzić fakt, że na uczcie zjawili się tacy, jak Didycki, Dobrianski, Markow, Hojwanowicz. Z mowy tego ostatniego zakończonej słowami „jedua wiara i jeden język“ widać, że Towarzystwem kierują osoby otrzymujące z Petersburga lub Moskwy instrukcje. Ci ludzie, których Ruś wyhodowała, przechylą się bezwaruukowo w późniejszym czasie na stronę Rosji i działać będą na szkodę swego kraju“.

W dalszym ciągu oburza się *Narodna Czasopyś* na uczniów seminarjum gr. kat we Lwowie, którzy przesłali nader serdeczne pismo do Towarzystwa i w niem nazwali Ruś: *matuszką*. Jest to wyraz używany wyłącznie w języku rosyjskim i słusznie zapytuje się *Narodna Czasopyś*, czy wie rektorat o tych tendencjach moskalofilskich w semiuarjum?

„Jakichże mieć będziemy duchownych, którzy dziś już działają wbrew wierze, którą mają głosić? Co się zrobiło i co się robi aby to moskalofilstwo wykorzenić z naszego seminarjum? Czyż mamy sobie sami hodować wrogów cerkwi i narodu? Trzeba się starać o to, aby na okrzyk: „Jesteśmy wierni Kościołowi katolickiemu!“ nie powtórzyła się odpowiedź: „Byliśmy, ale nie będziemy!“ jak to niedawno słyszeliśmy“.

W końcu dodaje *Narodna Czasopyś*, że jubileusz był tylko manifestacją moskalofilską, i że zuchwałej agitacji w tym kierunku należy bezwarunkowo położyć tamę, gdyż jest ona dowodem, na jak nizkim szczeblu stoi obecnie świadomość i godność narodowa. — Racja święta!...

KURJER LWOWSKI.

* Królem kurkowym obwołany został w dniu 26 b. m. p. Leon Bratkowski, a to na podstawie wyniku ostatecznego obliczenia strzałów. Nowego króla powitano wystrzałami z moździerzy. Marszałkami zostali pp.: hr. Szembek i Michał Walichiewicz.

* W ostatnim numerze *Tygodnika katolickiego*, — pisma wydawanego tu specjalnie dla osób duchownych — znajdujemy list ks. biskupa Łobosa, z którego wyjmujemy następujący ustęp: — „...możemy *Tygodnik katolicki* śmiało zalecić duchowieństwu, gdyż nietylko lepiej jest redagowany, niż dawne *Wiadomości katolickie* i *Dobry pasterz*, ale rzeczywiście odznacza się artykułami opracowanemi gruntownie“.

Wydawcą i redaktorem *Tygodnika katolickiego* jest zaszczytnie znany kapłan i pedagog, ks. dr. A. Jougan.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Szyszkowcach, powiatu kocmanieckiego, na dniu 19 b. m., obwiesił się 26-letni Andrzej Stefurak, syn majętnego włościanina, młodzieniec powszechnie lubiany we wsi. Był on zaręczony z pewną pięknością wioskową i już nawet naznaczono dzień ślubu. Stefurak jednak przekonał się, że narzeczona zdradza go obrzydliwie i tak sobie to wziął do serca, iż zakończył życie samobójstwem.

* W siole Kamenka, powiatu sereckiego, wieśniak Aleksander Rozkulec, upadł z pomostu we młynie pod rozpędzone koło młyńskie, które go też w jednej chwili rozerwało na drobne kawałki. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i troje dzieci.

* Miasto Sambor postanowiło upamiętnić 500 letnią rocznicę swego założenia, wydaniem krótkiej kroniki miasta Sambora. Kronika ta już się ukazała w druku.

* W Tarnopolu wybuchł pożar dnia 20 b. m. o godzinie 4 rano za rogatką. Cały folwark p. Pochoreckiego z zabudowaniami zgorzał do szczętu.

* W dniu 20 b. m. w koszarach Kraińskiego 40 pułku piechoty, führer 1 kompanji, Mojżesz Linker, nabijał karabin pokojowy (Zimmer Gewehr). Karabin wystrzelił i zranił w piersi frejtra tejże samej kompanji. Zraniony z przestrachu zemdlał i upadł na ziemię, wyż wymieniony zaś führer w obawie kary i myśląc, że popełnił zbrodnię, wybiegł z koszar i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Staromieściu, przy ujściu potoczku do Wisłoka. Frejtra odwieziono do szpitala, gdzie skonstatowano, że rana wcale nie jest niebezpieczną.

* Z Kossowa donoszą pod datą 22 b. m.: Dziś zaalarmowano nas, że Kuty się palą. Pospieszono na ratunek; trzydzieści budynków mieszkalnych, tudzież synagoga stały się pastwą płomieni. Powodem tego pożaru była nieuwaga i lekkomyślność ze strony żydów, a może i podpalenie dla uzyskania asekuracji. Żałować trzeba mieszczan, dotkniętych pożarem, a jak zwykle, niezabezpieczonych. Ratunek był wszechstronny, ingerencja straży pożarnych pełna uznania. Wypraszalibyśmy sobie tylko uwag ze strony żandarmerji bukowińskiej, która radaby okazać swą wyższość nad żandarmerją tutejszą i mieni ją, niejako publicznie, niezdolną, co jest nieprawdą.

* Z Drohobycza donoszą nam, że temi dniami spłoszyły się tam konie na ulicy Borysławskiej i pędziły cwałem na dziecko, bawiące się wśród gościńca. Widząc to starszy strażnik skarbowy Edmund Bratkowski, poskoczył i z narażeniem się na stratowanie, zatrzymał konie tuż przed dzieckiem.

* JE. Namiestnik bawił temi dniami w Przemyślu, gdzie się rozchodzi o regulację wodociągowych kanałów, bruków i t. p. Przy tej sposobności zarząd miasta kazał desinfekcjonować niektóre ulice, a *Gaz. Przem.* wyraża życzenie, aby p. namiestnik częściej zaglądał do Przemyśla.

* Obywatelstwo honorowe nadała 20 b. m. Rada miejska w Glinianach swemu burmistrzowi Edwardowi Brückmanowi i poprzedniemu sędziemu powiatowemu Józ. Towarnickiemu.

* W Jaworniku ruskim w pow. dobromilskim założyło krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej czytelnię dla ludu, dzięki staraniom nauczyciela, p. Wawrzyńca Władyki. Panu Władyce zawdzięcza również swój byt jawornickie Kółko rolnicze.

* Sokół stanisławowski uchwalił w zjeździe Sokołów czeskich wziąć udział przez deputację 12 członków w mundurach.

* Festyn w Kołomyji urządzony 17 b. m. przez oddział Towarzystwa pedagogicznego na rzecz mającej się założyć bursy, przyniósł czystego dochodu 548 złr. 27 ct.

* W Spasie koło Doliny uderzył d. 15 b. m. około godziny 4-tej popołndniu piorun w pracującą w polu kobietę i zabił ją na miejscu. Nieszczęśliwej tej oderwał piorun ucho, spalił włosy na głowie, a ubranie jej podarł w drobne kawałeczki. Pracującą obok zabitej córkę jej, pokaleczył piorun również bardzo, opaliwszy jej włosy na twarzy i oparzywszy jej biodra. Biedaczka jest wskutek tego ciężko chora i mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

* Kuratorem fundacji stypendyjnej im. Towarnickich, został mianowany p. Władysław Towarnicki, komisarz starostwa w Sanoku.

KURJER DJECEZJALNY.

* W archidjecezji lwowskiej obrz. łac. administratorem w Tokach mianowano ks. Cisła Aleksandra. Dotychczasowy proboszcz tocki ks. Szersznik otrzymał pensję emerytalną.

Djecezja przemyska: prezentę na beneficjum w Łubienku, otrzymał ks. Jan Szura, wikary w Korczynie. Administratorem w Przewrotnem mianowano tamecznego wikarego ks. Wołczańskiego. Ks. Edmund Dutschka, kooperator w Szebniach, przeniesiony w tym samym charakterze do Iwonicza, na cały sezon kąpielowy.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły filjalnej w Młynnem, Teofila Świerczyńskiego, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Pisarzowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pisarzowej; stałego nauczyciela młodszego, Michała Klimonda, w Sporyszu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krzyżowej; tymczasowego nauczyciela, Władysława Krzywkę, w Trzęsówce, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Zielonce; tymczasowego nauczyciela, Ignacego Seknrę, w Turce, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły etatowej w Turce; stałego nauczyciela młodszego, Aleksandra Gadowskiego, w Kamionce małej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Łukowicy.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada kasjera przy powiatowej kasie oszczędności w Kałuszu z płacą 600 złr. i kaucją. Podania do 10 czerwca na ręce dyrekcji.

DOSTAWY.

* 3500 kilo masła do częściowej dostawy w ciągu lata dla szpitala krajowego we Lwowie. Podania i 5% wadjum na ręce dyrekcji do 3 czerwca b. r.

* W celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce państwowe w kołomyjskim okręgu w roku 1892, odbędzie się dnia 9 czerwca b. r. licytacja ofertowa od sumy 2035.70 złr. Wadjum 5%. Podania do starostwa w Kołomyi.

* W tym samym celu będzie licytacja w starostwie w Nadwórnie dnia 10 czerwca na r. 1892, 1893, 1894 od snmy 4425.20 złr. Wadjum 5%.

* W jeneralnej dyrekcji kolei państwowych w Wiednin dnia 19 czerwca licytacja piśmienna na dostawę w 1892 roku 800.000 ton węgla kamiennego. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w trzecim wydziale mechanicznym dyrekcji w Wiednin.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Ciężkowicach dnia 16 czerwca sprzedaż realności l. 399 od sumy 112.50 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Starym Sączu dnia 17 czerwca sprzedaż realności l. 74 w Pedegrodzie od sumy 1125 złr. Wadjum 113 złr.

* W sądzie powiatowym w Slemieniu sprzedaż realności l. 59 w Rychwałdku od sumy 722.50 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Kosowie dnia 19 czerwca sprzedaż realności l. 152 gm. Manestersko od sumy 700 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Przemyślu dnia 19 czerwca sprzedaż realności l. 18 w Jaksmanicach od sumy 584 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Knlikowie dnia 25 czerwca sprzedaż realności l. 506 tamże od sumy 200 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Jaworowie dnia 15 czerwca sprzedaż realności l. 89 w Ożomli od sumy 620 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie obwodowym w Stanisławowie dnia 25 czerwca sprzedaż $^1/_2$ realności l. 790 od sumy 4683 złr. i $^1/_2$ realności l. 789 od sumy 1113.42 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Podgórzu dnia 24 czerwca sprzedaż realności l. 107 w Golkowicach od snmy 242.50 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Szczercu dnia 23 czerwca sprzedaż realności l. 348, 349 i 350 w Ostrowie od sum 1657 złr., 250 złr. i 150 złr. Wadjnm 10%.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 24 t. m. przewodniczący Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe. Mianowicie: Pismo Wydziału krajowego do przewodniczącego Koła z prośbą o przedsięwzięcie przez Koło kroków do władz centralnych celem poparcia i przeprowadzenia uchwały Sejmu powziętej na posiedzeniu 29 listopada 1890 r. a brzmiącej: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ułożył program sieci dojazdów kolejowych w naszym kraju, które ze względów komunikacyjnych, rolniczych, przemysłowych i handlowych, największą przedstawiają doniosłość i starał się, na mocy ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, budowę ich spowodować“. Ponieważ przewodniczący Jaworski sprawą tą, już się zajmnje, przeto Koło poleciło mu przedsiębrać dalsze w tej sprawie kroki.

Następnie pismo Wydziału krajowego wystosowane do Koła poselskiego z prośbą o poparcie żądań Wydziału co do podwyższenia zasiłków z skarbu państwa w rokn przyszłym na naukę rolnictwa i leśnictwa w Galicji, przekazało Koło poselskie polskim członkom komisji budżetowej, aby zbadawszy sprawę, domagali się na posiedzeniu tej komisji, od ministra rolnictwa zamieszczenia w budżecie na rok 1892 takich zasiłków ze skarbu państwa dla szkół rolniczych i leśniczych w Galicji, jakich zażądał Wydział krajowy w piśmie, przesłanem na ręce namiestnictwa do ministerjum.

Pismo Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego upraszające Koło, aby posłowie polscy domagali się od ministerstwa wojny „takiej zmiany obecnie istniejących przepisów co do asenterunku koni, iżby hodowcom zbyt koni dla wojska był zabezpieczony“, wręczyło Koło posłowi Włodzimierzowi Gniewoszowi, aby przedstawił komitetowi Towarzystwa gospodarczego, iżby we właściwym czasie wystosowało petycję do Delegacyj wspólnych, którąby polskim członkom tychże Delegacyj dała podstawę do wystąpienia w tej sprawie.

Poseł Wielowiejski przedłożył petycję, wystosowaną do Izby poselskiej przez Wydział Rady powiatowej kołomyjskiej o uwolnienie od opłat pocztowych korespondencji urzędowej prezesów Rad powiatowych, i żądał upoważnienia do wniesienia i poparcia tej petycji. Po krótkiej dyskusji, w której wykazano, że Koło już się tą sprawą dawniej zajmowało, przyjęto wniosek p. Wielowiejskiego. Udzieliło mu także Koło upoważnienie do wniesienia do Izby poselskiej petycji, wystosowanej przez Wydział Rady powiatowej kołomyjskiej, o sprzedaż po najniższych cenach soli bydlęcej.

Następnie przedłożył poseł Weigel Kołu wniosek następnjący: „Wzywa się c. k. rząd, iżby zajął się rewizją ustaw, rozporządzeń i instrukcyj, dotyczących się przekroczeń skarbowych, postępowanie w tych sprawach ułożył na podstawie zasad ogólnego postępowania sądowego i odpowiedni projekt ustawy przedłożył“. Po krótkiej dyskusji, w której wykazauo, że Koło już tą sprawą się zajęło, upoważniło Koło p. Weigla do przedłożenia tego wnioskn Izbie poselskiej.

Poseł Biliński przedstawił, że na najbliższem posiedzeniu komisji budżetowej przyjdzie pod rozbiór i rozprawy zaprojektowana przez posła Herbsta, ustawa znosząca myta mostowe w całem państwie; żądał więc instrukcji w tej sprawie dla polskich członków komisji, przypomniał dalej, że Koło polskie w r. z., gdy roztrząsało rządowy projekt ustawy o zniesienie myt mostowych, uchwaliło głosować za zniesieniem tychże myt, bez podniesienia myt na drogach, jakto rząd wówczas domagał się: wniósł więc, aby Koło postanowiło głosować za projektem ustawy, wniesionej przez p. Herbsta. Po rozprawach, w których zabierali głos: pp. Piniński, Kraiński, Dawid Abrahamowicz, Żuk Skarszewski, Lewakowski, Chrzanowski, Wielowiejski i Alfons Czajkowski, Koło przyjęło wniosek Bilińskiego.

Wreszcie Koło postanowiło na wniosek p. Władysława Czajkowskiego, popierać petycję Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, żądającą nwolnienia od opłaty pocztowej listów i przesyłek do Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Następnie Koło przystąpiło do wyboru kandydatów z pomiędzy polskich posłów do komisyj izbowych, które to wybory mają być dokonane na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej. Ponieważ komisja gospodarstwa narodowego ma być powiększoną z 24 na 30 członków, przeto wedlug układu między stronnictwami, ma jeszcze dwóch posłów polskich wejść do tej komisji, a Koło kandydatami wybrało: pp. Rosenstocka i Wielowiejskiego. Do komisji, mającej roztrząsać projekta ustaw karnych, wybrało Koło kandydatami: Abrahamowicza Eugenjusza, Byka, Pininskiego i Podlaszeckiego. Do komisji mającej roztrząsać projekt zmiany ustawy wyborczej wybrano: pp. Włodzimierza Gniewosza, Jędrzejowicza, Kluckiego, Stadnickiego i Tyszkowskiego. Do komisji prasowej wybrano: pp. Rappaporta, Rutowskiego, Sokołowskiego i Weigla. Do komisji mającej roztrząsać zmiany regnlaminu Izby poselskiej, wybrano: pp. Abrahamowicza Dawida, Chrzanowskiego, Gniewosza Edwarda, Rappaporta i Żuka Skarszewskiego. Do komisji kolejowej: pp. Bilińskiego, Gołuchowskiego, Henzla, Hompesza, Jaworskiego, Szczepanowskiego i Wolańskiego.

Po ukończeniu wyborów poseł Biliński zdał sprawę z projektn ustawy o kasach pomocniczych dla robotników, który to projekt przyjdzie pod rozprawę Izby na najbliższem posiedzeniu. Koło po krótkich rozprawach, nchwaliło głosować za tą projektowaną ustawą.

Wreszcie poseł Kozłowski przedłożył Kołu rezolucję, którą zamierza wnieść w komisji budżetowej, jako sprawozdawca z jednego działn budżetn wydatków ministerstwa skarbu. Koło po długiej dyskusji, w której zabierali głos: pp. Biliński, Chrzanowski, Weigel, Byk i Kozłowski, upoważniło p. Kozłowskiego do przedłożenia komisji rezolucyj, których brzmienie ogłoszone będzie w sprawozdaniu z posiedzenia komisji bndżetowej.

W uzupełnienin sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego w dniu 21 maja dodamy, że na wniosek p. Sokołowskiego, Koło poleciło polskim członkom komisji budżetowej, domagać się od ministra oświecenia, iżby w każdem gimnazjum i szkole realnej, nczniowie rzeczywiście odbywali ćwiczenia gimnastyczne tak potrzebne do rozwoju ich sił i zdrowia i aby przy każdej takiej szkole był nauczyciel gimnastyki.

Z różnych sfer i stron.

Z ŻYCIA RENEGATA.

(WIĄZANKA LISTÓW I NOTAT).

Zebrał

Michał Rolle.

(Ciąg dalszy).

Na tem podaniu opierać się mamy prawo, uważając je za esencję zapatrywań ówczesnych posiadaczy ziemskich; z niego wyjątki dosłownie przytaczamy: „Szczery współudział szlachty podolskiej w stanowczem rozwiązaniu sprawy włościańskiej, współudział tradycyjny, wynikający z odwiecznych usiłowań Polski pod względem rozszerzenia godności i swobód obywatelskich, stanowi niewątpliwą rękojmię prawości postępowania jej dzisiejszego. Odtrącając myśl wszelką przewagi plemienia lub stanu, obywatele podolscy pozostają wiernymi zasadniczej idei polskiej, we względzie równouprawnienia składowych pierwiastków społecznych“... i t. d.

Tyle, co do Podola.

Dla uzupełnienia przedmiotu, notujemy parę wybitnych głosów, przemawiających za uwłaszczeniem włościan. Będą one dowodem, że palącą kwestją zajmowano się u nas dawno, że nie leżała ona odłogiem zapomniana przez wszystkich [1]).

W piśmiennictwie zeszłego wieku, a raczej tej ostatniej jego ćwierci, która tak bolesne po sobie zostawiła wspomnienie, na szczególną uwagę zasługuje bezprzecznie głos ojca polskiej demokracji, Stanisława Staszica. Że wielkie wrażenie zrobić musiały słowa niewiadomego (na razie) autora, wątpić nie potrzebujemy; zakotłowało w świecie szlacheckim, domysłów posypało się bez liku...

Bodajto pierwszy raz ośmielił się ktoś przemówić tak wyraźnie i bezwzględnie w imieniu tych najmłodszych, pozbawionych wolności, praw i przywilejów.

Trzeźwi i myślący widzieli z przerażeniem i ze smutkiem zarazem, iż w Rzeczypospolitej coś się psuje. Różni różne podawali sposoby ratunku, jeden w tem, drugi w owem dopatrywał się zbawienia i lepszej przyszłości. W roku 1785, i skromny Staszic wystąpił ze swoją receptą; miała ona uzdrowić chorego, którego godziny życia już były policzone a tych zostawało niestety tak niewiele.

„Dwieście miljonów morgów ziemi, siedm miljonów ludzi jest materją, z której trzykroć sto tysięcy żołnierzy i kilkaset miljonów podatku urobić potrzeba. Ta wielka ziemia swe urodzaje powiększy, gdy się się koło niej praca powiększy. Ci ludzie więcej pracować będą, gdy wszyscy zdatnymi do nabycia własności zostaną... Prawo wezwie równie cudzoziemców, jak Polaków, tak chłopa, jak szlachcica..., zgoła wszystkich ludzi do usadowienia się, do objęcia gruntowej własności i obywatelstwa w Polsce... Sejm nieustanny nada im wszystkim równą obywatelską wolność, zniszczy szczególne przywileje jednych, znienawidzi próżniaki, potłumi stany nieużyteczne i z cudzej pracy żyjące... zamieni dzienne pańszczyzny w wymiar roboty, określi powinność chłopa do dziedzica, uwolni od poddaństwa chłopskie dzieci...“ i. t. d. [2]).

Tyle z programu Staszica. Rzecz mówi sama za siebie.

Już wprawdzie jeneralicja konfederacji Barskiej zalecała w uniwersałach swoich „marszałkom, regimentarzom i dowódcom drobnych oddziałów, aby pod żadnym warunkiem nie uciążali i nie krzywdzili włościan...“ [3]) był to wprawdzie pewien postęp, nowość — dawniej nie wszędzie i nie często — praktykowana, lecz to nie umniejsza bynajmniej zasługi Staszica. Przemawia on wyraźniej, dobitniej, bez żadnych ogródek, więcej dla „maluczkich pragnie wykołatać“, a i to podnieść warto, że sam jeden nieledwie odważa się przeciw silnemu prądowi płynąć. I w czasie Sejmu czteroletniego widzimy również usiłowania — przyznać trzeba — jednostek tylko [4]), zmierzające do możliwego polepszenia doli kmiecej rzeszy. Choć sprawa szła dosyć opornie [5]), już to samo znaczyło bardzo wiele, że ją poruszono [6]).

Nie przesądzajmy, jakiem korytem popłynęłaby ta kwestja dalej, jak długim byłby jej bieg, gdyby znane dobrze wypadki nie zniweczyły wszelkich starań, skierowując umysły ogółu w inną stronę [1]).

O zbawieniu skołatanej ojczyzny miało teraz stanowić ostrze szabli, nie zmiana bytu włościan, lub dziedzictwo tronu. Wszelkie rachuby zawiodły. Prowincjami Polski podzieliły się trzy ościenne potęgi, nastąpiła długa epoka zbrojnych porywów, spiski tworzyły nieprzerwany łańcuch, wiele energiczniejszych jednostek albo nałożyło głową, albo powędrowało na daleką dobrowolną lub przymusową tułaczkę, cyfra wykolejonych i zmarnowanych rosła z dniem każdym, pozostali w kraju niejednej zmiany losu również dożyli, a to wszystko razem wzięte wpłynęło w znacznej części na opóźnienie stanowczego rozwiązania tyle palącej kwestji, pozostawienie zaś tejże w zawieszeniu przyczyniło się niemało do krwawych zajść, na których najjaskrawiej wygląda Galicja w smutnej pamięci 46 roku.

Znane dobrze dzieje pierwszej połowy naszego stulecia stanowią ważną okoliczność łagodzącą, którą każdy bezstronny sędzia — przed wydaniem wyroku potępiającego — pod uwagę wziąć powinien.

One były powodem, że w pięć ćwierci wieku z innego obozu usłyszeliśmy głos, który był jak gdyby echem słów „patrjarchy demokracji polskiej“. „Pierwszym artykułem wiary naszej jest: bezwarunkowe powołanie wszystkich do pracy narodowo obywatelskiej, bezwzględna kompetentność każdego stanu, stronnictwa, wyznania, — woła znakomity historyk [2]). Siła narodu albowiem polega na przyjmowaniu i assymilowaniu — a nie na wyłączaniu i odrzucaniu. Chlubą narodu jest pozyskiwanie nowych obywateli. Miłością była niegdyś wielką Polska, wyłączaniem upadła [3]).

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) W „Uwagach praktycznych“ o poddanych w Polsce, (1790) wylicza autor głosy, przemawiające za reformą bytu włościan. Czytamy tu nazwiska: Modrzewskiego, Przyłuskiego (1553), Krzysztofa Warszewickiego (1598), Białobrzeskiego (kazania), Marcina Smigielskiego, Petrycego Sebastjana (1605), Rudawskiego, Fab. Birkowskiego (1628), Andrzeja Rudominy (jezuita), Opalińskiego (Satyry), Starowolskiego (o reformie obyczajów), Olizarowskiego i. w. i. (Kraszewski: Polska w czasie trzech rozbiorów II. 278).

[2]) „Uwagi nad życiem Jaua Zamojskiego,“ 136, 137. Kraków 1861 r. (Wydanie Turowskiego).

[3]) *Henryk Schmitt:* „Kwestja włościańska w Polsce w XVIII w.“ (Pismo zbiorowe. Zeszyt I, str. 19. Bendlikon 1865)

[4]) *H. Schmitt*: „Stosunek wolności osobistej do idei państwa w Polsce,“ Paryż, 1865 (Czytelnia narodowa), str. 40—41.

J. I. Kraszewski: „Polska w czasie trzech rozbiorów,“ t. II, str. 142 (Głos posła Niemcewicza na sesji 9. I. 1789 r.) i t. II, str. 218 (Głos p. Krasińskiego w marcu tegoż roku).

[5]) *H. Schmitt:* „Kwestja włościańska,“ str. 28.

[6]) Oprócz *H. Kołłątaja:* Do Stanisława Małachowskiego... Anonyma listów kilka. C. II., poruszających sprawę włościan, spadł równocześnie z trwaniem Sejmu czteroletn. obfity deszcz broszur polemicznych. Niepoślednie miejsce zajmowała tu kwestja bytu włościan. I tak: a) *Staszica*: „Przestrogi dla Polski,“ b) „Uwagi prakt. o poddanych polskich,“ c) „Proszę o prawdę,“ d) *Kołłątaja*: „Prawo polit. Narodu polsk.“ i wiele innych, których nie wyliczamy, stawały w obronie ludu, inne znowu, jak: a) *Jezierskiego* (kasztelana): „Wszyscy błądzą. Rozmowa pana z rolnikiem,“ b) Odezwa zmarłego Szlawskiego i t. d. były przeciw temu zwrócone. (Obszerniej patrz *J. I. Kraszewski:* „Polska w czasie trzech rozbiorów,“ tomów III. Poznań 1873 — 1875.)

[1]) *J. Lelewel:* „Trzy konstytucje polskie“. Poznań 1861, str. 90 i dalsze.

[2]) *Józef Szujski:* „Portrety Nie-Van-Dyka“. Lwów 1861, str. 208.

[3]) Że pisarze obozu demokrat. kwestją polepszenia doli ludu wielekroć razy poruszali, samo przez się się rozumie. Nie pisząc dziejów sprawy włościańskiej w Polsce, przytaczać tu tych licznych głosów nie możemy.

Powody wojny

prusko-francuzkiej.

Wojna i jej powody są obecnie przedmiotem dyskusji w prasie berlińskiej i wiedeńskiej. Nie chodzi tu przecież o wojnę przyszłą, lecz o tę, która przed laty 20-tu Francji zgotowała upadek chwilowy i odebrała jej na długo dominujące w Europie stanowisko, a Niemcom ułatwiła zjednoczenie się i przywrócenie cesarstwa. Wiadomo, że wojnę w r. 1870 wypowiedział Napoleon III., a prasa niemiecka utrzymywała, że uczynił to bez realnego powodu i dopuścił się poprostu napaści na Prusy, a długo wierzono, że tak było rzeczywiście. Wieczorem dnia 13 lipca 1870 roku, podała *Nordd. Allgem. Ztg.* w nadzwyczajnym dodatku, datowaną z Prus depeszę treści następującej:

„Po zakomunikowaniu urzędowej wiadomości rządowi francuzkiemu przez rząd hiszpański, iż książe Hohenzollern zrzekł się prawa do korony hiszpańskiej, wystosował poseł francuzki w Ems do króla Wilhelma żądanie, aby tenże upoważnił go do zatelegrafowania do Paryża, iż król zobowiązuje się raz na zawsze nie dawać swego przyzwolenia, gdyby dom Hohenzollern do swych pretensyj powrócić zechciał. Król w odpowiedzi na to, odmówił przyjęcia posła i kazał mu oświadczyć przez adjutanta, że mu nie ma nic więcej do powiedzenia“.

Szerokie koła ludności berlińskiej od razu zrozumiały, że niebawem nastąpi katastrofa, ponieważ król Wilhelm I. na „wygórowane żądania Francji“ odpowiedział w sposób taki, że wypowiedzenie wojny ze strony cesarza Napoleona III, stało się nieuniknionem. W dwa dni później ministerjum francuzkie zażądało istotnie od parlamentu kredytu wojennego, a po uchwaleniu tego kredytu, wypowiedziała Francja Prusom wojnę. Tymczasem pismo *Deutsche Revue* ogłosiło serję artykułów z życia ówczesnego pruskiego ministra wojny hr. Roon, gdzie między innemi znajdujemy następującą notatkę:

„Na następnej sesji ministrów zresztą niekompletnej (13 lipca) zredagowano z przytomnością umysłu i zręcznością zwykłą w takich razach, wydano alarmującą odezwę.

Wypadki w Ems i rozmowa Benedetti'ego z królem Wilhelmem dostarczyły pożądanego materjału. Tym sposobem wtajemniczonym było to dawniej wiadomem; depesza biura Wolffa z Ems była ułożoną w Berlinie, przy ulicy Wilhelma i w 24 godzinach iskra elektryczna więcej dokonała, niżby to tysiące grzmiących trąb alarmowych w wielu dniach dokonać było w stanie.

Jak widzimy, celem depeszy z Ems było zaalarmowanie Niemiec i wywołanie wśród ludu oburzenia na „burzycieli pokoju“. W Berlinie pożądano wojny i jak najrychlejszego jej rozpoczęcia, albowiem armja pruska była i liczniejsza i lepiej zorganizowana od francuzkiej, która dopiero znajdowała się w stadjum organizacji, ale z czasem mogła się stać groźną dla państwa pruskiego. Książę Bismarck skorzystał więc z najpierwszej sposobności i przedstawiając zajście między królem Wilhelmem I a posłem francuzkim w świetle fałszywem i nadając mu pozory zupełnego zerwania, usposobił opinję publiczną tak, że Francja, nie chcąc się wobec niej kompromitować, była zmuszona chwycić za broń.

Na dowód, że Bismarck działał podstępnie, przytoczymy następujący telegram, jaki książę Antoni Radziwiłł, adjutant króla Wilhelma, z jego polecenia wystósował z Ems do pruskiego ministerstwa:

„Hr. Benedetti oświadczył, że po swej rozmowie z królem otrzymał nową depeszę od pana de Gramont, w której mu polecono postarać się o nową rozmowę, aby król zaaprobował zrzeczenie się księcia i dał przyrzeczenie, że w przyszłości kandydatura ta nigdy postawioną nie będzie. Król posłał swego adjutanta z wyraźną aprobatą zrzeczenia, odnośnie do drugiego żądania, powołał się król na swoją ranną rozmowę z Benedettim. Pomimo tego żądał Benedetti powtórnej rozmowy. Poczem król polecił mi po raz trzeci około 6 wieczorem oświadczyć Benedettiemu, że nie może dawać na przyszłość żadnych zobowiązań i uchyla się od dalszej dyskusji w tym przedmiocie. To co rano powiedział jest ostatniem słowem i na to się powołuje. Na to oświadczył Benedetti, iż ze swej strony jest odpowiedzią tą uspokojony“.

Dowód to, że ogłoszona przez *Nordd. Allgem. Ztg.* oficjalna depesza była fabrykowana w Berlinie. Hr. Bismarck chciał wojny a więc nie wahał się nawet dopuścić fałszerstwa. Odpowiedzialność za klęski, jakich wojna 1870/71 była powodem, spada wyłącznie na niego. Były kanclerz przez wyjaśnienie powodów wojny między dwu wielkiemi narodami, nie zyskał w opinji uczciwych ludzi a historja z pewnością należycie oceni męża, który deptał wszelkie względy ludzkości.

Niemiecko-rosyjski traktat handlowy.

Kwestja powyższa zajmuje obecnie rząd i umysły sfer handlowych, dzienniki zaś prawie że przepełnione wiadomościami i uwagami *pro* i *contra*. Ze względu na ukończone rokowania w sprawie konwencji handlowej pomiędzy Niemcami a Austrją, postanowił rząd cesarza Wilhelma przystąpić do przejrzenia i zbadania traktatów z drugiemi państwami, głównie zaś z Rosją.

Organ pruskiego ministra finansów, jednego z posiadających najwięcej wpływu na cesarza doradców, Miquela, *National Zeitung*, w obszernym artykule zajmuje się tą sprawą. Zapatrywania *National Zeitung* są echem zapatrywań na kwestję traktatu sfer rządzących i dlatego artykułu tego milczeniem pominąć nie można.

Zaraz na wstępie znajdujemy pesymistyczną uwagę, że polityka ekonomiczna Rosji nie pozwala bardzo liczyć na powodzenie w tym kierunku. Zadaniem rosyjskiej polityki jest o ile możności ukrócić przywóz towarów zagranicznych i pod tym względem różni się ona silnie od polityki innych państw europejskich i amerykańskich. Obecnie zakończono już rozprawy nad podwyższeniem taryfy celnej, która będzie stosowaną już od 13 lipca r. b. Jeżeli pomimo tego, Niemcy zrobiły pierwszy krok do handlowego zbliżenia się z Rosją, to miały tylko na względzie interesa rolne w Rosji, które utraciły dużo na protekcjonizmie ostatnich lat dziesięciu.

National Ztg. przyznaje jednakże, że Rosja ochraniając interesa przemysłu krajowego, poszła za przykładem innych państw zapatrujących się z punktu, że krajowe rynki zbytu powinny być pozostawione krajowej produkcji. Kultura gospodarsko-rolna jednak traci na tej zasadzie wiele, a wzgląd na konieczność pogodzenia interesów przemysłowych z rolnemi, pozwala mieć nadzieję na pewne ustępstwa ze strony Rosji.

W Niemczech liczą bardzo na zaprowadzenie pewnych ulg na granicach niemiecko-rosyjskich i dla tego ostateczna ratyfikacja umowy austro-niemieckiej odłożona do listopadowej sesji parlamentarnej, ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa będą musiały być wprowadzone niektóre zmiany. Zniżenie ceł zbożowych przedstawia większy interes dla Rosji niż dla Austrji, która zrobiła bardzo poważne ustępstwa na rzecz niemieckiego przemysłu fabrycznego za zniżenie cła zbożowego. Profesor Konrad, mówiąc o przywozie do Niemiec pszenicy, dowodzi, iż te ostatnie więcej zależą pod tym względem od Rosji, jak od Austrji. W latach 1879 - 84 przypada z ogólnego przywozu pszenicy na Austrję 30%, na Rosję 40%, w latach 1885—87 na Austrję 14%, na Rosję 52%, w latach 1888—90, na Austrję 26%, na Rosję 53%. Tak samo ma się rzecz i z żytem. Cyfry te przytaczają *St. Petersburgskija Wiedomosti* i wyrażają zdanie, że w Berlinie mówią inaczej, a opierając się na cyfrach oficjalnych twierdzą, iż Rosja wygra bardzo wiele na zniżeniu niemieckich ceł zbożowych i powinna dla tego poczynić znaczniejsze ustępstwa dla produkcji niemieckiej. Oficjalne cyfry wykazują jednak, że ilość zapotrzebowania rosyjskiego zboża w Niemczech zależy od innych czynników, a nie od wysokiego cła. Jestto prawdą, gdyż z rosyjskiem żytem nikt nie wytrzyma konkurencji. Niemcy są gotowe zniżyć znacznie cło na jęczmień i żyto, lecz pragną ze strony rosyjskiej ustępstw na żelazo, wyroby bawełniane, jedwabne i chemiczne. Korzyści ztąd większe dla Niemiec, gdyż niemiecki przemysł fabryczny potrzebuje rynków zbytu i nie znajdując takowych, liczy tylko na Rosję“.

Zdaje się więc, że z traktatu nic nie będzie, gdyż Rosja zaczyna w stosunku do innych państw ościennych być coraz bezwzględniejszą.

PIENIĄDZ

w oświetleniu Emila Zoli

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

I.

Ponure bożyszcze naszego czasu, wszechwładny dziś pieniądz, doczekało się malarza w osobie Emila Zoli, który doznał na sobie w młodości jego okrucieństwa.

Nie po raz pierwszy wpływa pieniądz stanowczo na losy bohaterów powieści, komedyj i dramatów. Nie jednemu już kochankowi utrudnił przystęp do ołtarza, lub zgoła go odtrącił, odmawiając ubogiemu prawa do szczęścia. Miljony serc złamał, charakterów spodlił, zapałów zgasił, stłumił bez litości.

Bo pieniądz był po wszystkie czasy siłą pierwszorzędną, dawcą niezależności, wygód i zaszczytów tej ziemi.

Tylko talentu, bohaterstwa i uczciwości nie nabywa się za pieniądze, ale i wrodzone zdolności marnieją bez nauki, której szkoły nie dają za darmo; wielkość duszy potrzebuje tak samo przygotowania, aby zajaśniała w całej pełni, a czystość serca pada bez pomocy środków materjalnych w nierównym boju z podłością i samolubstwem.

Tysiące prawdziwie natchnionych poetów, genjalnych muzyków, malarzy, rzeźbiarzy i t. d. pochłania ubóstwo, nie pozwalające im rozwinąć skrzydeł do orlego lotu. Ten, ktoby rozgrzewał współczesnych pieśnią gorącą, gdyby mu los był włożył do kołyski garść banknotów, wzbudzał przez całe życie pośmiewisko towarzyszów stajni, warsztatu, sklepu lub kantoru, a chlebodawców gniewał nieudolnością. Wielki w zarodku mistrz tonów ograniczył się na wygrywaniu w karczmie polek i oberków, rzeźbiarz strugał krzyżyki i figurki, malarz przyozdabiał ściany chałup wiejskich.

Nikt nie wiedział, nie domyślał się nawet, że przyszli na świat z talentem, że męczyli się straszliwie, szamocąc się niezmiernie w ciasnych warunkach, do których się nie urodzili. Przepadli bez wieści, nie pozostawiwszy po sobie ani śladu.

Co się mówi pospolicie o „samodzielnem wybijaniu się zdolności,“ należy do owych pustych frazesów, których egoizm wymyślił na własną obronę całą górę. Wszystkiego trzeba się w życiu nauczyć, więc musi być zawsze ktoś — rodzic czy dobrodziej — ponoszący koszta szkoły i utrzymania.

Po wszystkie czasy był pieniądz siłą pierwszorzędną, bo dawcą niezależności — talentów i cnót najskuteczniejszej podpory, — ale dawniej równoważyły jego potęgę inne dźwignie życia.

Łagodziła jego brutalność na pierwszem miejscu wiara, lekceważąca dobra i rozkosze doczesne, pocieszająca ubogich i sponiewieranych obietnicą nagrody pozagrobowej, kładąca miękką rękę na nędzę i boleść. Pychę mocnych trzymała w karbach groźba sądu ostatecznego, łzy zaś słabych ocierała słowami nadziei.

Wierzący bogacz pamiętał o tem, że dobre uczynki otworzą mu bramy do królestwa niebieskiego, wierzący nędzarz znosił łatwiej chłostę niedostatku, ufając, że i jemu będzie kiedyś lepiej, choćby na świecie drugim.

Co zbudowała wiara, — przyozdobiły idealne poglądy na życie i jego cele, na stanowisko i przeznaczenie człowieka, malowidłami uroczemi. Mimo „ciemnoty“ było barwniej i jaśniej na ziemi, umajonej kwiatami marzeń serc natchnionych.

A gdy się znalazł ktoś mniej wierny lub idealny, wtedy chylił się przynajmniej przed owym kodeksem rycerskości, który zamknął w sobie wszystko, co dobrego pozostało po szlachcie średniowiecznej. I honor brzydził się kłamstwem, oszczerstwem, a krzywdy słabszego nie znosił.

Te szlachetne „przesądy“ pchnięto dziś między rupiecie przeszłości.

Mądrość materjalistyczna usunęła wiarę na stronę, jako wytwór fantazji, zabrała nam niebo nadzieję i pociechę — odarła nas ze wszystkiego, co genjusz ludzkości wyczuł, wycierpiał, wytęsknił pięknego.

Nie jesteśmy już tworami na obraz i podobieństwo Boże, nie przynosimy z sobą na świat moralności, ziemia nie jest dla nas miejscem przechodniem, jeno kołyską i grobem ostatecznym, dusza nie wznosi się do krain świetlanych po rozebraniu się z powłoki cielesnej, nie czeka nas po śmierci ani kara, ani nagroda.

Nie różnimy się niczem, znaczeniem i celami, od zwierząt. Prawa, obowiązujące całą przyrodę, krępują i nas bez apelacji.

I cóż dziwnego, że ludzkość, pozbawiona wiary w wyższe przeznaczenie swoje, stara się obecnie tylko o to, aby się jak najwygodniej urządzić na ziemi, skoro ta ziemia ma być jej początkiem i końcem, że na miejscu miłosierdzia postawiła walkę o byt, szlachetność zastąpiła oportunizmem, że drwi z honoru, jako z „zabytku wieków ciemnoty“?

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Ekonomisty Polskiego* zeszyt czwarty (kwietniowy) opuścił prasę i zawiera: Własność ziemska większa i średnia, przez E. Gawrońskiego. — Ubezpieczenia jako podstawa dobrobytu indywidualnego i społecznego, przez A. Szyszkiewicza. — O kolejach lokalnych w Galicji, przez dra M. Ciesielskiego. — Spis ludności w Austrji, przez dra S. Miziewicza. — Przyczyny upadku gospodarstwa (ocena), przez K.

△ *Tygodnika ekonomicznego* numer 21 wyszedł z druku i zawiera: W sprawie układów cłowych z Niemcami, przez dra Miziewicza. — Ruch kolejowy w Austro-Węgrzech. — Traktat handlowy Austro-Węgier z Niemcami, przez Bolesława Lewickiego. — Import i eksport Austro-Węgier. — Fabrykacja win owocowych i miodów. — Towarzystwo pierwszej krajowej fabryki tkackiej. — Z targów zbożowych. — Wiadomości handlowe. — Cennik Izby handlowej i przemysłowej. — Ogłoszenia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz nie przybędzie prawdopodobnie w tym roku na manewry do Galicji, które też nie przybiorą wcale szerszych rozmiarów. Większe manewry kawalerji odbędą się w okolicach Tarnowa, gdzie ma wziąć udział 8 pułków dragońskich.

* Strejk drukarzy trwa dalej. Nie można spodziewać się szybkiego zakończenia sprawy, ponieważ pryncypałowie nie chcą ani kroku ustąpić.

* Cesarz zwiedził w tych dniach nowozałożone muzeum broni w arsenale artyleryjskim. Ponieważ zbiór broni domu cesarskiego po większej części umieszczono w muzeum historji sztuki, w muzeum wojskowem pozostało tylko około 4000 sztuk broni, jednak darowizny i zakupy podniosły wkrótce tę liczbę do blizko 8000 numerów. Pierwsze miejsce zajmują tu uzbrojenia austrjackich żołnierzy od r. 1608 aż do ostatnich czasów. Przed muzeum stoi 300 dział.

* Dzięki staraniom ministra handlu i energicznej działalności austrjackich władz marynarskich, na kanale Grimiero-Grado umożliwiono żeglugę okrętom, idącym nawet na 3 metry głęboko. Dla ludności miejscowej sprawa ta jest bardzo ważną, gdyż laguny zostaną połączone morzem z Trjestem.

KURJER BERLIŃSKI.

* Instytut Kocha dla chorób zakaźnych, stawiany w Berlinie, będzie już wkrótce wykończony, a otwarcie uroczyste nastąpi w miesiącu lipcu. Instytut dzieli się na oddział naukowy i oddział dla chorych, obejmujący w salach ogólnych i osobnych pokojach 108 łóżek. Laboratorja urządzone są według najnowszych wymagań nauki.

* Gwałtowny orkan szalał w dniu 22 im b. m. w Berlinie i okolicach i zrządził bardzo wielkie spustoszenia w ogrodach, a zwłaszcza w parku w Charlottenburgu, gdzie wiekowe drzewa padały ofiarą wichru. W mieście nie obyło się bez wypadków z ludźmi, a w wielu domach ulewa zalała piwnice, tak że musiano wzywać pomocy straży.

* XXVIII Międzynarodowy zjazd muzyków w Berlinie rozpocznie się 31 maja i potrwa do 3 czerwca włącznie. Program jest następujący: *Niedziela*: Zrana muzyka zbiorowa w „Singacademie“, wieczorem wielki koncert z orkiestrą i chórami w Filharmonice. *Poniedziałek*: Tamże, wielki koncert z chórami i orkiestrą. *Wtorek*: Wieczór muzyka zbiorowa (pokojowa). *Środa*: Wielki koncert z orkiestrą i chórami w Filharmonice.

Następujące dzieła zostaną wykonane: Liszta: „Wielka Msza“, Berlioza: Wyjątki z „Trojanów.“ Nikode: „Morze“ symfonja, Bruckner: „Te Deum“, Gernsheim: Hafis cykl śpiewów, d'Albert: Scena z opery „Rubin,“ Draeseke: Serenada, Dworzak: Koncert skrzypcowy, Martucci: Koncert fortepjanowy, Wagner: „Marsz cesarski,“ Marcinelli: „Suita,“ Brahns: Kwintet, Herzogenberga d'Alberta, Czajkowskiego, Volkmanna: Kwartety i pieśni. Orkiestra filharmoniczna będzie zwiększoną, również jak chóry, Kwartety Joachima i Rosego, mają występować z wirtuozów Carrena, pani Lillion Sanderson, panowie d'Albert, Halir.

KURJER PRAGSKI.

* Balon captif przedsiębiorcy Hofmanna wzniósł się z placu wystawy na 300 metrów w górę. W łódce znajdowali się: namiestnik hr. Thun, kapitan inżynierji Sandtner i sternik Brueck z aeronautycznej szkoły kapitana Wolfa.

KURJER PARYSKI.

* W Nancy toczy się proces przed sądem przysięgłych niejakiego Meunier, strażnika pogranicznego, który zamordował dwoje własnych dzieci i popełnił kilkanaście innych morderstw. Zbrodniarz z całym cynizmem przyznaje się do wszystkiego, a gdy mu zarzucono, że dwa razy strzelił do kapitana Jactel, odpowiedział z zimną krwią: „Bardzo przepraszam pana kapitana za omyłkę, albowiem chciałem zabić je go siostrę. Ciemno było i nie mogłem się dobrze przypatrzeć“.

* Dramat Stanisława hrabiego Rzewuskiego „Cesarzowa Faustyna“, granym był 50 razy z rzędu, w teatrze Porte St. Martin. Jego miejsce, zajęła teraz wesoła operetka Hervy'ego: „Mały Faust“, lecz w sezonie zimowym, ma jeszcze powrócić na scenę.

KURJER KIJOWSKI.

* Jak wiadomo, rząd rosyjski chwyta się najenergiczniejszych środków, aby wytępić sektę sztundystów, i w tym celu senat rządzący ma wydać prawo, zabraniające sztundystom zakładać domy modlitwy i szkoły, i utrzymywać w ogóle lokale, w których zgromadza się publiczność. Ma to zapobiedz propagandzie. Tymczasem sztundyści w obec represji występują coraz śmielej, i o ile dawniej wstrzymywali się od propagandy, dzisiaj ją stosują, i trzeba przyznać, z powodzeniem. Jako przykład, może posłużyć następujący wypadek, opisany przez gazetę *Wołyń*: Z powiatu tyraspolskiego rozchodzili się propagatorzy sztundy po wioskach, i zwrócili uwagę głównie na Worobiejewo. Zgromadzali się tam w domu sztundysty Mikołaja Zahorodnego, nauczające i prawosławnych, z którymi nieraz przychodziło do sprzeczek. Na jednem z zebrań, oświadczył Wołczarenko, aby się rozeszli, gdyż w przeciwnym razie zawiadomi policję. Sztundyści nie usłuchali, i wnet zjawił się urzędnik policyjny Bryndza. Natychmiast sztundyści rzucili się na niego i na donosiciela, i obu silnie potłukli. Wytoczono im proces, który, jak zwykle, zakończy się zesłaniem sztundystów na Sybir.

KURJER PETERSBURSKI.

* Car z carycą wybierają się 5 czerwca do Moskwy na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Aleksandra II. i na otwarcie wystawy środkowoazjatyckiej. Po dziewięciu dniach pobytu pojadą do Liwadji, gdzie przepędzą cały czerwiec.

* W zimie ma tu być urządzona wystawa artystyczna wyrobów metalicznych.

* *Irkutskija Gubernskija Wiedomosti* zawierają następujące dwa ogłoszenia:

1) Rząd gubernjalny irkutski poszukuje byłego irkutskiego policmajstra kapitana Ozerskiego, który w r. 1890 udał się do Rosji europejskiej z ładunkiem złota, i

2) Policja w Wercholeńsku poszukuje byłego pomocnika naczelnika powiatu, tytularnego radcy Parszyna, aby zdał sprawę, gdzie się podziały odzież i buty, przeznaczone dla więźniów w Wercholeńsku.

Policmajster widocznie wziął od radcy „siedmiomilowe“ buty i drapnął z złotem. Tych chyba będzie trudno odnaleźć.

* *Russkaja Starina* opisuje w jaki sposób akademja medykochirurgiczna w Petersburgu przeszła pod władzę ministerstwa wojny.

W czerwcu 1839 roku jeden z studentów farmacji, złożywszy egzamin z wszystkich przedmiotów bardzo dobrze „obciął się“ z chemji i tylko dzięki wstawieniu się wiceprezesa Wielanskiego dozwolono mu składać egzamin ten powtórnie. Przygotował się biedak, pracując dniem i nocą, cóż kiedy profesor Neczajew zawziął się na niego i w przeciągu pięciu minut „obciął“ nieszczęśliwego farmaceutę. Blady jak trup opuścił salę a profesorowie przystąpili do narady. W tem drzwi się otwierają gwałtownie, wpada z powrotem student z obłąkanym wzrokiem i idzie wprost na Neczajewa. Ten umknął z miejsca a student rzucił się na siedzącego obok profesora Kalińskiego i scyzorykiem zrobił mu ranę w brzuchu Schwytano biedaka i przekonano się, że zażył za drzwiami dozę octanu ołowiu. Natychmiast zastosowano antidotum i uratowawszy przyszłego aptekarza, oddano go pod sąd wojenny, który się z nim obszedł względnie delikatnie. Dla „przywrócenia“ dyscypliny jednakże akademja przeszła pod dozór ministerstwa wojny, a pierwszym kuratorem był hr. Kleinmichel.

KURJER RZYMSKI.

* Dekret Kardynała wielkiego inkwizytora w Rzymie, umieścił na indeksie „Historję ludu izraelskiego“, dzieło Ernesta Renana.

KURJER LONDYŃSKI.

* Kamień węgielny pod szpital położyła w Derby w dniu 21 b. m. królowa Wiktorja. Monarchini Anglji nie była w tem mieście od lat czterdziestu, urządzono jej też owacyjne przyjęcie. Domy na ulicach przez które przejeżdżała przybrane były kwiatami, chorągwiami, draperjami, powznoszono bramy trjumfalne, wszędzie stały szpalery wojska; urządzono także specjalne trybuny dla 10.000 dzieci, aby dać im możność widzenia królowej. Aktu położenia kamienia węgielnego dopełniła królowa, wśród wielkiego zapału publiczności. Wieczorem miasto było iluminowane, palono ognie bengalskie i fajerwerki. Królowa wieczorem udała się do Balmoralu.

* Dwaj najwybitniejsi malarze angielscy wyrazili swoje zapatrywania na to, co się pospolicie nazywa genjuszem. Sir Fryd[illegible] Leighton napisał: „Utrzymuję, iż na świecie nic jeszcze nie zostało zrobione bez nieskończonego trudu“. Sir Jan Millias posuwa się dalej jeszcze: „Nie wierzę w to, co powszechnie nazywają genjuszem. Wierzę we wrodzony talent do danej rzeczy, niema on jednak żadnej wartości bez głębokich studjów i ciągłej pracy“.

ROZMAITOŚCI.

Skarby literatury czeskiej w Azji. Jak wiadomo, Mongołowie przemieszkiwali dłuższy czas na Morawach i Śląsku, a kiedy po bitwie pod Wahlstadt (9 kwietnia 1241 roku) opuścić te kraje musieli, zabrali ze sobą z klasztorów i zamków nietylko kosztowności, lecz i wiele manuskryptów i ksiąg kościelnych. Wszystko to posłali oni wówczas do Samarkandy, gdzie rezydował ich Cha-Khan. Jeszcze za czasów Tamerlana, który zmarł w 1405 r., a także w Samarkandzie rezydował, wiele znajdowało się tam zabytków europejskich. Co się z niemi później stało, niewiadomo, nie ma ich już w żadnym razie w Samarkandzie, o czem przekonano się, gdy w roku 1865 Bokharowie miasto to wydać musieli Moskalom. Wówczas wszystkie skarby przenieśli oni do Bokhary, stolicy swego Emira, i tam je złożyli. Prawdopodobnie czeska Akademja umiejętności wyszle kogo z uczonych swoich, aby w przystępnych dziś dla Europejczyka miastach, w Bokharze, Samarkandzie, Khiwie, Khokandzie, odpowiednie przeprowadzić poszukiwania. Węgrzy dwukrotnie badali bibljoteki w Konstantynopolu i resztki bibljoteki po królu Macieju Korwinie i za każdym razem znaleźli bardzo cenne pamiątki swej przeszłości.

Wyprawę do strefy lodowej przedsięwziął Frithjof Nansen. Na wiosnę w roku 1892 uda on się przez cieśninę Behringh'a na okręcie do bieguna północnego i zabierze ze sobą balon, który przyczepiony do przedniego masztu okrętu, wzniesie się na 500 metrów. Tym balonem Nansen udawać się będzie na rekonesans, zbada z wysokości lodowce, aby odpowiednio wybrać kierunek dalszej drogi. Balon ten będzie zawierał 250 metrów kub. gazu, a zdolny będzie udźwignąć ciężar 275 klgr. Nansen zabierze ze sobą do balonu, którym się wzniesie sam, wszelkie narzędzia obserwacyjne, oraz potrzebny gaz w stanie zgęszczonym w cylindrach stalowych.

Pies złodziejem. Pies pewnego rzeźnika w Bernie przyniósł w tych dniach swemu panu, ku jego wielkiemu zdumieniu, 250 fr. w jednym 50-frankowym i dwóch 100-frankowych banknotach. Rzeźnik złożył pieniądze w policji i wykazało się, że pies, będąc u innego rzeźnika, banknoty ukradł i przyniósł swemu panu.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Boże Ciało i św. Germana; jutro: śś. Teodozji i Maksyma.

Rocznice. Dnia 28 maja 1543 roku wyjeżdża z Krakowa poselstwo królewskie z Andrzejem Zebrzydowskim, biskupem kamienieckim na czele, by się na dworze cesarskim w Wiedniu ująć za sprawą królowej Izabelli, siostry Zygmunta Augusta.

Ponieważ w czasie powstania Kościuszki sprawowanie władzy do naczelnika narodu należało, urzędy królewskie od funkcjonowania się usunęły. Trzeba było utworzyć jakąś władzę centralną, główną, co też uczyniono *28 maja 1791 tworząc w Warszawie najwyższą Radę narodową* z Zakrzewskim na czele.

Wycieczka do Pragi. Niektóre pisma wielkopolskie przedrukowały nasz artykuł, w sprawie organizowanej przez nas wycieczki do stolicy Czech, i zachęcają swych czytelników, aby w miarę możności przyłączyli się do nas, celem zwiedzenia wystawy bratniego narodu.

Rodakom z Wielkopolski bardzo będziemy radzi i nie omieszkamy uprzyjemnić im pobytu także w grodzie podwawelskim. Nad Wełtawą mamy zapewnione różne ułatwienia ze strony pragskiego komitetu, który dowiedziawszy się, iż organizujemy wycieczkę do Pragi, pospieszył, aby nam ofiarować swe usługi, wskutek czego koszta wycieczki będą bardzo małe. Szczegółowy program wkrótce ogłosimy, dołączając do niego informacje o kosztach podróży i pobytu w Pradze.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dzisiaj rano przybył tu ze Lwowa.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w piątek dnia 29 maja b. r. w sali ratuszowej. Początek posiedzenia naznaczono na godzinę 5 popołudniu.

Sekcje szkolna i prawnicza odbyły wczoraj wieczorem posiedzenie nad powzięciem ostatecznej decyzji w sprawie budowy 3-go gimnazjum i szkoły realnej.

Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, rząd poczynił znaczne ustępstwa na rzecz wyżej wymienionych budowli, zobowiązując się płacić 5 procent na amortyzację i oprocentowanie kapitału, a zarazem przyjmując na siebie reparacje wewnętrzne budynku. Gminie m. Krakowa pozostanie jedynie obowiązek utrzymywania w porządku murów i dachu. Jednocześnie zastrzegł sobie rząd, ażeby gmina przed upływem 20 lat powyższych gmachów nie sprzedała.

Komisja przemysłowa Tow. lek. krak odbyła posiedzenie dnia 15 kwietnia pod przewodnictwem prof. dra Korczyńskiego. Członków obecnych 10. 1) Na wniosek pod komisji balneologicznej uchwalono przedstawić Tow. lek. krak. memorjał do c. k prezydjum namiestnictwa, wykazujący konieczną potrzebę rychłego zaprowadzenia w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Krynicy ulepszeń i urządzeń tak co do czynników leczniczych, jakoteż co do higjeny, policji lekarskiej i ułatwienia komunikacji. (Wniosek ten Tow lek. zamieniło w uchwałę na posiedzeniu w dniu 6 maja 1891). 2) Na podstawie świadectw i wyrazów uznania wydanych w r. 1889 i 1890 dla zakładu krowiankowego p. doc. Kubickiego we Lwowie, komisja przyszła do przekonania, że krowianka ta, którą szczepiono i rewakcjonowano około 50.000 osób, przyjmuje się znakomicie. Ponowne doświadczenia, jakie obecnie z ramienia komisji przedsiębrał dr. Murdzieński, wykazały, że krowianka ta przyjmuje się pewnie i nie sprawia zbyt wielkiej reakcji. To też uwzględniając te warunki i zalety, uchwalono krowiankę tę i nadal popierać. 3) Przyjęto do wiadomości: a) Odpowiedź zarządu Kółek rolniczych w sprawie zbierania roślin lekarskich. b) Sprawozdanie dra Dworskiego z Przemyśla o należytym sposobie fabrykacji win leczniczych przez p. Z. Kalickiego, aptekarza w Przemyślu. c) Poświadczenie o należytym stanie zdrowia obory i służby stajennej mleczarń w Śledziejowicach i Grodkowicach. d) Zawiadomienia aptek. p. M. Zahradnika w Jeziernie, że na każdem pudełku kapsułek i perełek leczniczych umieszcza obecnie ceny, ażeby zapobiedz dowolnemu ustanawianiu cen w aptekach.

Za sekretarza: *Dr. Skrzyński.*

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy, odbędzie się w poniedziałek dnia 1 czerwca b. r. w sali Rady miejskiej o godzinie 5 popołudniu Porządek dzienny obejmie: 1) Odczytanie protokółu pierwszego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły; 3) Sprawozdanie kasowe; 4) Wnioski komisji rewizyjnej; 5) Wybór 20 członków Wydziału na 3 lata; 6) Wnioski członków.

Krajowe Towarzystwo rybackie, pragnąc jak najrychlej uskutecznić podział rewirów wodnych, przeprowadziło już dokończenie mapy rewirów, której nie zdążył wykonać ś. p. prof. dr. Maksymiljan Nowicki. Na mapie tej są wszystkie rzeki kraju nakreślone i podział na rewiry dokonany. Mapę tę przesłano namiestnictwu z ofertą zakupienia jej, pod bardzo korzystnemi warunkami, dla zużytkowania takowej w czynnościach podziału kraju na rewiry. Kwotę uzyskaną ze sprzedaży mapy, przeznacza Tow. rybackie na rzecz rodziny ś. p. Nowickiego. Namiestnictwo, przyjęło przychylnie propozycję.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa technicznego, uchwalono urządzić w dnin 3 czerwca wycieczkę, celem zwiedzenia fabryk w Szczakowy i kopalni węgla w Jaworznie. Uchwalono również wynająć wspólny lokal z nowo zawiązanem Stowarzyszeniem budowniczych, poczem p. Rajmund Mens wypowiedział zajmujący odczyt o różnych konstrukcjach stropów, a w szczególności o zastosowaniu dyli gipsowych. Nad powyższym odczytem wywiązała się krótka fachowa dyskusja.

Walne zgromadzenie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 31 maja b. r o godzinie 11 w południe w sali Rady powiatowej (l. 5. przy ulicy św. Marka).

Na porządku dziennym będzie: 1) Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Sprawa wmurowania tablicy pamiątkowej na domu w Rynku głównym l. 45. 6) Sprawa ogrodzenia kamienia, znajdującego się na Rynku krakowskim, na którym T. Kościuszko składał przysięgę narodowi. 7) Wybór ośmiu członków Wydziału w miejsce ustępujących. 8) Wnioski członków.

Poświęcenie kamienia węgielnego nowo budującego się gmachu teatralnego, odbędzie się w przyszły wtorek t. j. 2 czerwca, przy współudziale zaproszonych osób ze wszystkich sfer naszego miasta.

Regulacja Wisły rozpoczyna się w r. b. na przestrzeni od Tyńca aż do mostu żelaznego na Zwierzyńcu. Następnie prowadzone będą roboty regulacyjne od Skałki do mostu podgórskiego. Regulację Wisły wewnątrz miasta odkłada przedsiębiorstwo na później, z powodu zachodzącej potrzeby wcześniejszego uregulowania brzegów, ze względu na nadbrzeżne budowle, oraz wywóz piasku.

Dar dla muzeum miejskiego. P. Mieczysław Kurnatowski ofiarował w darze do muzeum miejskiego 29 sztuk medali i medalików bitych od r. 1880 do 1891 w Krakowie, na pamiątkę wydarzeń i obchodów historycznych. Za dar ten i życzliwość dla nowo powstającego zakładu, składa mu wydział Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy, podziękowanie.

Kazanie na święto N. Panny Marji, Królowej Korony Polskiej, wypowiedziane w w setną rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 maja przez prof. ks. kanonika Pelczara, wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach. Kazanie odznacza się siłą krasomówczą i wywiera wrażenie niepospolite.

Rzeź w Oszmianie, obraz Włodzimierza Łuskiny, wystawiony przy ulicy Grodzkiej l. 29, cieszy się względami publiczności, odwiedzającej takowy licznie. Widzów ściąga nie tylko temat swojski, przypominający straszny epizod z czasów walki o niepodległość, ale i dobre wykonanie.

Helena Modrzejewska świeżo fotografowała się w Zakładzie Miena i Sebalda. Fotografje przedstawiają znakomitą artystkę w dwóch rolach: w Schillera „Marji Stuart", i Szekspira „Jak wam się podoba". Wykonanie fotografij odznacza się prawdziwym artyzmem

Hejnał. Na wieży kościoła Panny Marji, jako w wigilję uroczystości Bożego Ciała, wygrywała straż pożarna w dniu wczorajszym na dwóch trąbkach in a. i c. pieśni nabożne.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji jeszcze siedm rodzin Unitów z gubernji lubelskiej, na bruku krakowskim czeka ratunku. Na miły Bóg upraszam o pomoc w umieszczeniu tych biednych rodzin.

Oprócz tego, jedna rodzina poszukuje kawał gruntu z chatą w kwocie 800 - 900 złr. — Także trzech zdolnych rzemieślników: kowal żonaty, cieśla i rymarz bezżenni, poszukują umieszczenia.

Ks. St. Załęski.

Plany na budowę dwupiętrowego domu przy ulicy Pawiej, zatwierdziło budownictwo miejskie panu Józefowi Siwkowi, majstrowi murarskiemu.

Straż nad plantacjami nie zupełnie dostateczna, a zwłaszcza w dnie niedzielne i soboty. Dawniej sadowiły się niańki i mamki żydowskie w tej części plant, które od Dominikanów po Stradom się ciągną i tę część zwano od niepamiętnych czasów „żydowskiemi." Obecnie pełno już bywa kazimierskich mieszkańców w najpiękniejszej części plant, między Wawelem i pałacem kardynalskim. Nie mamy nic przeciw temu, aby obywatele całego Krakowa, bez różnicy wyznań, korzystali z urządzeń miejskich, ale mamy prawo domagać się, aby na miejscach publicznych przyzwoicie się zachowywali i szkód własności publicznej nie wyrządzali. Tymczasem owi współobywatele drażnią cywilizowanych ludzi jakimś wstrętnym bełkotem hebrajsko-polsko-niemieckim, a używają go za głośno, za krzykliwie, a więc nieprzyzwoicie; dzieci swoich nie umieją utrzymać w karbach przyzwoitości, a do tego umyślnie wyrządzają szkody. Oto byliśmy świadkami niemiłej, wstrętnej sceny, jaka się odbyla w niedzielę, tuż koło pałacyków profesora M. Straszewskiego. Dzieciakowi żydowskiemu zachciało się kwiatu z kasztana. Krzyczał, wrzeszczał, nareszcie ze złości podkasał się tak, że bezwstydnie obnażony stał się zgorszeniem dziatwy chrześcijańskiej. Mamka, czy niańka bała się zrywać kwiat z drzewa, na to przypada zaperzona mama i zapewne babcia i łają sługę, dlaczego dziecku nie urwie kwiatu?

— Kiej nie wolno. Jeszczeby mnie pod telegraf wzieni.

— Co ty głupia Kaśka masz gadać taką rzecz! Ja tobie każę, rozumiesz? co? nu, ja tobie każę. Czemu nie wolno, co to nie wolno, za co nie wolno, kiedy Mojsie chce.

A no, Kaśka urwała kwiat, za jej przykładem poszły inne i odłamano dużą gałęź kasztana, tuż przed bramą dziedzińca realności prof. Straszewskiego. Roiło się od publiczności, ale... żydowskiej, a z pomiędzy niej nikt się nie ujął za przyzwoitością i plantami, a gdyśmy zwrócili uwagę, że tak się nie godzi zachowywać na plantach, w całej pełni objawiła się arogancja semicka, bo wszyscy ujęli się za niszczycielami plant. W dnie powszednie, w miejscach, gdzie bawią się zwykle dzieci chrześcijańskie, krąży zwykle wielu strażników, ale w tej okolicy, zaarendowanej bez czynszu przez żydowskie niańki, nie było strażnika. Czy mieszkańcy Kazimierza i pod tym względem żadnych nie mają obowiązków dla dobra publicznego?

„Generalna taryfa towarowa". Począwszy od 1 lipca 1891 r. wydawać będzie Dyrekcja drukarni nadwornej i państwowej, w półrocznych zeszytach dzieło zbiorowe, obejmujące wszystkie obowiązujące taryfy na c. k. kolejach państwowych lub też pod ich zarządem zostających drogach żelaznych, tak w ruchu lokalnym, jako też i bezpośrednim z innemi kolejami w kraju i za granicą, pod tytułem: *Generalna taryfa towarowa* (General-Gütertarif) Takową zamawiać można za złożeniem półrocznej ceny prenumeracyjnej w kwocie 12 złr. w c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu w Krakowie lub we Lwowie, jako też na wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowej, lub też wprost w drukarni państwowej w Wiedniu. — Abonentom przysługuje prawo umieszczenia inseratów w dotyczącej części rzeczonego dzieła, w rozmiarze 25 kwadr. centymetrów bezpłatnie.

Koncert muzyki wojskowej 56 pułku odbędzie się w parku Krakowskim w czwartek, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, p. Langiera. Początek koncertu o godzinie 4-tej popołudniu.

Koncert. Dziś po południu odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim koncert muzyki wojskowej 57-go pułku piechoty, pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego.

Cyganie. W Zakrzówku pod Krakowem rozbiła swe namioty banda cyganów. Cyganie, jak zwykle podejmują się reparacji narzędzi rolniczych, pobielania naczyń kuchennych i t. p. Synowie Romów, odwiedzają niemal codzień nasze miasto, robiąc odpowiednie zakupy do swych czynności. Jest w bandzie i urocza cyganka, nazwiskiem Aza, która z powodzeniem wróży z kart przyszłość ciekawym. Azę całemi masami oblegają włościanki, żądne wiedzy swych horoskopów, obdarzając ją za trud hojnemi datkami.

Wychodztwo. Wczoraj wieczorem zatrzymano tutaj 15 wychodźców do Ameryki, a mianowicie 13 z powiatu pilzneńskiego i 2 z powiatu liskiego; z tych 12 za przekroczenie ustawy wojskowej, a 3 dla braku paszportów i dostatecznych funduszów na drogę.

Za dwie miski barszczu z ziemniakami, otrzymał właściciel garkuchni, Walenty Słowik, od podejrzanego indywiduum złotą dewizkę z dwoma haczykami i chwaścikiem, wartości około 100 złr., która niewątpliwie z kradzieży pochodzi. Słowikowi odebrała policja powyższą dewizkę, a nabywcę do czasu sprawdzenia kradzieży, osadzono w areszcie policyjnym. Tak więc Słowik, z powodu żądzy nabycia dewizki za dwie miski barszczu, śpiewa obecnie smutne trele za kratą.

Fałszywej wagi i ważek używał długi czas bezkarnie Józef Hirsch, kramarz z Jasnej ulicy l. 9; przychwycony jednak na oszustwie, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, wagę zaś fałszywą wraz z ważkami skonfiskowała policja.

Wielki worek chleba prądnickiego, odebrano wczoraj od znanego włóczęgi i złodzieja Józefa Dembekiego, w chwili gdy pragnął go ukryć na polach krowoderskich. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż kradzież tę popełnił Dembeki u piekarza Wincentego Kramarczyka, zamieszkałego przy ulicy Długiej, dnia 25 b. m. o godzinie 2 w nocy.

Nomen omen. Stanisław Ryba, posługacz w łazience na Wiśle, został przyaresztowany za domniemaną kradzież skrzynki z rybami, należącej do rybaka Stanisława Zygmuntowicza, która była ukrytą w basenie łazienki, o czem, prócz właściciela, wiedział tylko jeden Ryba.

Ryba znanym już jest od dawna policji ze skłonności do kradzieży ryb...

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 27 maja.

Hotel pod Różą: Antonina Fruzińska, obywatelka, z Sławkowa w Król. Polskiem.
Hotel Krakowski: Bolesław Wilkoszewski, właś. dóbr Tarnowa Antoni Szyrajew, obywatel z Nowego Sącza.
Hotel Pollera: Dr. Jan Sterkowicz, adwokat z Nowego Sącza. Mieczysław Sas Wiśniowski, obywatel z Nowego Sącza. Marja Hirszel, obywatelka z Warszawy. Leokadja Malinowska, obywatelka z Kijowa. Ignacy Zbyszewski, inżynier z Tarnobrzega.
Hotel Drezdeński: Józef Tomaszewski, nżynier z Dąbrowy górniczej. J. Skarbiński, inżynier z Gwoździa. Djonizy Waligórski, budowniczy z Warszawy. Artur Doliński, radca stanu z Wilna. Idalja Foradowska, obywatelka z Wilna. Stanisław Tworkowski, właśc. dóbr z Kowenic.
Hotel Polski: Tadeusz Popławski, właśc. dóbr Promnik. Marja Puchalska, obywatelka z Król. Polskiego.
Grand Hotel: Zofja Czajkowska, obywatelka z Warszawy. Józefa Piotrowska, obywatelka z Warszawy. Wacław Mańkowski, właśc. dóbr na Podolu rosyjskiem. Hektor hr. Kwilecki, właśc. dóbr Kwilcz.
Hotel Kleina: Władysław Dembowski, właśc. dóbr Siary.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę 30 b. m.: Jedenasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Jak wam się podoba*, komedja w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 31 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Jak wam się podoba*, komedja w 5 aktach Szekspira. — Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Ostatnia poczta.

O przyjęciu JE. ks. kardynała Dunajewskiego w Rzymie donoszą, co następuje:

Rzym 22 maja. „Dziś rannym pociągiem o godzinie wpół do 8 przybył tu Jego Eminencja ks. kardynał Dunajewski, wraz z towarzyszącymi mu z Krakowa kapłanami. Prawie wszyscy Polacy, przebywający w Rzymie zgromadzili się na dworcu kolejowym, aby powitać dostojnego i drogiego gościa. I tak przybyli na dworzec: O Walerjan Przewłocki, jenerał zakonu OO. Zmartwychwstańców, O. Lechert, rektor Kolegjum polskiego, Siostry Nazaretanki, pp. Józefowie Brzezińscy z Krakowa, panna Kiniewicz z siostrzenicą pp. Orda, Kazimierz Skirmunt i wielu innych. Gdy pociąg stanął, cisnęli się wszyscy, aby ucałować rękę ks. Kardynała, który serdecznie i prawdziwie po ojcowsku każdego witał. Pani Brzezińska i panna Ordzianka wręczyły Jego Eminencji piękne bukiety z żółtych i pąsowych róż. Następnie udał się ks. Kardynał do domu Sióstr Nazaretanek przy ulicy Macchiavell, gdzie tymczasowo zamieszka.

Poznań 26 maja. Walne zebranie obywateli miasta Poznania „w sprawie prywatnej nauki języka polskiego" odbyło się na wielkiej sali bazarowej wczoraj wieczorem o godz. 8.

Toruń 26 maja. Czy to możliwe? — pyta *Gazeta Toruńska* — i tak pisze dalej:

Ze Swieckiego donoszą nam, że majątek Bukowiec, obszaru 10 000 morgów, kupuje komisja kolonizacyjna; we czwartek zeszły był tam główny inspektor komisji kolonizacyjnej i traktuje z p. Bogdańskim, który jako administrator zastępuje dziedzica p. Leona hr. Skórzewskiego. W powiecie świeckim majątki polskie już na palcach policzyć można, a tu jeszcze dziedzic tak zamożny, bez wszelkiej potrzeby pozbywa się tak znacznego obszaru. Przykrem to dla nas, ale przypomnieć tu musimy, że największe obszary ziemi w Prusach zachodnich, które przeszły w posiadanie komisji kolonizacyjnej, sprzedali dwaj magnaci z W. Ks. Poznańskiego: hrabia Józef Mielżyński, dobra Ryńskie pod Wąbrzeźnem, a obecnie hr. Leon Skórzewski dobra Bukowiec, dawniej do Czapskich należące, których popioły z rodzinnego grobowca do poblizkiego Przysierska już przewożą. Gdzie tu godność i poczucie obywatelskie, jeżeli już na coś podobnego się decydujemy.

Elbląg 26 maja. Na prowincjonalnej wystawie w dziale maszyn gospodarczych wyszczególniają się i doborem i nowością wyroby fabryki H. Cegielskiego z Poznania, a zwłaszcza interesują gospodarzy ulepszone jej pługi, grubery własnej konstrukcji, walce, kartoflarki, siewniki, torfiarki, sikawki i inne maszyny rolnicze.

Berlin 26 maja. Z Rzymu donoszą do *Germanji,* że na przyszłym konsystorzu nie nastąpi prekonizacja ani arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, ani też mohilewskiego, gdyż ani z rządem pruskim, ani rosyjskim nie nastąpiło dotychczas pod tym względem porozumienie. Na stolicę św. Wojciecha życzy sobie Watykan arcybiskupa Polaka.

Berlin 26 maja. Rząd zamierza administrację Alzacji i Lotaryngji, która do tej pory opierała się na tradycji francuzkiej, zmienić według wzorów pruskich. Czy w ten sposób ludność krajów cesarskich przywiąże do Rzeszy, wątpić należy.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Z Komisji budżetowej.

Wiedeń 27 maja. Komisja budżetowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu siedm tytułów etatu ministerstwa rolnictwa.

W toku dyskusji oświadczył minister rolnictwa hr. Falkenhayn, że rząd zawsze starał się i stara uczynić, co tylko w jego siłach, dla podniesienia stanu włościańskiego. Sprawa inspektorów górniczych jest przedmiotem badań, projekt ustawy o komisjach, czyli Izbach robotniczych już jest wygotowany. W sprawie ustawy o klęskach w okolicach górskich, toczą się rokowania.

Deputowanemu Kozłowskiemu odpowiedział minister, że do wezwania jego, aby także wobec innych ministerstw bronił interesów rolnictwa, zawsze chętnie stosować się będzie. W sprawie założenia w Galicji wschodniej szkoły rolniczej jeszcze nie rozpoczęto rokowań, natomiast wyszło rozporządzenie, aby w szkole rolniczej w Jagielnicy nauczano także, jak należy tytoń uprawiać i przygotowywać do użytku.

Bezrobocie personelu omnibusowego.

Paryż 27 maja. Stowarzyszenie tramwajowe zawarło ze swymi oficjalistami piśmienną ugodę, w której obowiązało się do przyjęcia napowrót do służby uwolnionych woźniców, uznało syndykat i czas pracy oznaczyło na 12 godzin dziennie. Strejk więc ukończony.

Z węgierskiego parlamentu.

Budapeszt 27 maja. W klubie liberalnym rozpoczęła się dyskusja w sprawie reformy administracji. Minister Szapary oświadczył, że rząd do swego projektu tak wielką przywiązuje wagę i uważa go za tak istotną część swego programu, iż obstaje przy nim stanowczo i żąda dla merytorycznej strony tego projektu poparcia całego stronnictwa.

Kilku deputowanych oświadczyło się przeciw projektowi ustawy i zapowiedziało, iż wystąpią ze stronnictwa, poczem zamknięto dyskusję ogólną i projekt rządowy przyjęto.

Wystawa w Pradze.

Praga 27 maja. Arcyksiążę Albrecht zwiedził wczoraj po południu wystawę. Przy tej sposobności rozmawiał z wielu wystawcami, wyrażając się bardzo pochlebnie o różnych częściach wystawy. Gdy arcyksiążę przechodził, utworzyła publiczność szpaler, wznosząc na cześć dostojnego gościa okrzyki.

Strejk drukarzy.

Wiedeń 27 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie 3000 strejkujących drukarzy, którzy postanowili jednomyślnie wytrwać przy wszystkich swych żądaniach i dalej strejkować.

Nieszczęście.

Dunkierka 27 maja. Z powodu eksplozji rezerwoaru naftowego wybuchł wielki pożar w hutach żelaznych i objął sąsiednie domy. Dziewięć osób (w tej liczbie dwoje dzieci) znalazło śmierć w płomieniach. Reszta mieszkańców gorejących domów uszła, ale wiele osób odniosło rany. Pożar ciągle trwa jeszcze.

Influenza.

Londyn 27 maja. Epidemja, zwana influenzą, ciągle się wzmaga. W ubiegłym tygodniu spowodowała zgon 319 osób, wobec kiedy w tygodniu poprzednim, stwierdzono tylko 266 wypadków śmierci z powodu influenzy.

Po wyjeździe Natalji.

Belgrad 27 maja. Wbrew twierdzeniu organów rządowych jest rzeczą pewną, iż wzburzenie, jakie w całym kraju nawet wśród zwolenników gabinetu p. Pasicza wywołało wydalenie Natalji, jeszcze trwa ciągle. Powodem tego wzburzenia jest przecież głównie sposób wydalenia matki królewskiej, jako też ciągle wzrastający ciężar podatkowy. Z wielkim trudem zażegnane przesilenie gabinetowe, może rychło ponownie zacznie niepokoić opinję publiczną.

Wiedeń 27 maja. Walne zgromadzenie kolei północno-zachodniej zatwierdziło wniosek o wypłacenie 9½ złr. dywidendy.

Walne zgromadzenie kolei południowej odrzuciło wniosek Baumfelda o odroczenie uchwały w sprawie dywidendy i zatwierdziło dywidendę w wysokości 4 franków.

Monachjum 27 maja. Książe-rejent wrócił wczoraj, po dłuższym pobycie w Wiedniu, do swej stolicy.

Bukareszt 27 maja. Minister wojny zażądał od Izby kredytu w sumie 45 miljonów na ukończenie budowy fortyfikacji i zaopatrzenie fortów.

Komisja adresowa przedstawiła Izbie projekt adresu, w którym powiedziano, iż pierwszym obowiązkiem wybranych pod koniec dwudziestopięciolecia świetnych i pełnych chwały rządów króla Karola, jest wyrażenie mu wdzięczności i zapewnienie o miłości całego narodu dla monarchy, który urzeczywistnił to, czego Rumunja potrzebowała a mianowicie ustalił rządy, których chwiejność była powodem wielu nieszczęść.

Londyn 27 maja. Izba niższa odrzuciła 78 głosami przeciw 52, zwalczany przez rząd wniosek o dopuszczanie kobiet do Rad w hrabstwach.

(Od własnych korespondentów).

Zatarg angielsko-portugalski.

Londyn 27 maja. Lord Randolf Churchill donosi, że pod Masikesse w kraju Manica, gdzie przyszło do starcia między Anglikami a Portugalczykami, ci ostatni mieli do dyspozycji 250 Europejczyków, 500 Kafrów i 4 armaty a Anglicy tylko 60 ludzi i jednę armatę. Według wiadomości z Lizbony doniósł gubernator Mozambique, że bitwę rozpoczęli Anglicy. Walka trwała kilka godzin. Obie strony straciły po kilku ludzi.

Prasa tutejsza jest bardzo wojowniczo usposobiona. Wypowiada ona zdanie, że wobec tego, iż Portugalja jest za słaba, aby ukarać swych niespokojnych lenników, nie powinien rząd lizboński dziwić się, iż Anglja sama wyrządza sprawiedliwość.

Żydzi rosyjscy.

Paryż 27 maja. Baron Hirsch oświadczył podobno w obec pewnego dziennikarza angielskiego, który przybył, aby się u niego informować w sprawie żydów rosyjskich, że byłoby to wielkiem nieszczęściem dla ludzkości, gdyby srogie prześladowania miały trwać dalej. Car powinien albo zabronić prześladowań, albo jeżeli koniecznie chce pozbyć się żydów, niech pozwoli spółce hirszowskiej zorganizować emigrację zamorską na wielką skalę. Spółka ta gotowa wszystkich żydów w umówionej liczbie stopniowo, choćby po 300 000 rocznie wywozić za morze, byle tylko na razie zaniechano prześladowań

Londyn 27 maja. Z powodu, że Rosja na serjo zabrała się do ukrócenia swawoli żydowskiej, zaczęli żydzi całego świata trąbić na alarm i przemyśliwać nad „ocaleniem" współwyznawców. Między innemi poruszono znów myśl zaludnienia opuszczającymi Rosję żydami pierwotnej ich ojczyzny Palestyny. W tym przedmiocie piszą z Odessy do *Daily News*:

„Niedawno rozmawiałem z wielu wybitnymi żydami o przeniesieniu rosyjskich żydów do Palestyny. Nie ulega wątpliwości, że kraj ten można nabyć za pieniądze; co najwyżej wypadłoby dużo targować się z cierpiącą wiecznie na suchoty finansowe Turcją, gdyby przecież państwo żydowskie powstało, mogłoby ono co najwyżej służyć na czasowe schronienie dla żydów z Rosji i innych krajów, gdzie im nie zbyt dobrze. Dla żydów bogatych kraj ten nie miałby żadnej siły atrakcyjnej. Gdyby żydzi byli narodem produktywnym, mogłoby nowe państwo mieć wielką przyszłość, ale w obecnych warunkach nie wierzy w nią żaden poważniejszy Izraelita.

Rozumie się, iż bogaci żydzi nie ulokowaliby w nowem państwie ani drobnej części swych kapitałów. Pewien wpływowy żyd powiedział otwarcie: „Jeżeli wszyscy przeniesiemy się do Palestyny, z czegóż będziemy żyli. Gdyby zabrakło pomocy z zewnątrz, zaczęlibyśmy się nawzajem wyzyskiwać, ażby kraj przeludnił się więcej, niż którakolwiek dzielnica żydowska w Rosji. Czas naszego powrotu do Ziemi obiecanej jeszcze nie nadszedł. Obecnie jeszcze miejsce nasze na wszystkich rynkach całego świata".

(Z tego powodu przesiedla bar. Hirsch swych współplemieńców do Argentynji, dokąd pospiesza także wielu włościan polskich, którzy więc i tam znajdą swych Icków i Mośków, choć zabraknie im szkół i opieki duchownej. Nad tem powinni zastanowić się wszyscy ci panowie, którzy przemawiają za zwróceniem polskiej emigracji do Argentynji. Przyp. Red.).

Kronstadt (Siedmiogród) 27 maja. Przybył tu arcyksiążę Józef. Na dworcu witały go najwyższe władze wojskowe i cywilne, oraz tłumy publiczności, wznosząc na cześć jego entuzjastyczne okrzyki. Arcyksiążę odbył przegląd honwedów i wyraził swe zadowolenie, z powodu dzielnej ich postawy. Wieczorem urządził mu chór śpiewaków węgierskich serenadę. Zwiedziwszy różne zakłady fabryczne i t. p. wyjechał arcyksiążę do Koloszwaru.

Berlin 27 maja. *Hamburger Nachrichten* radzą stronnictwu narodowo liberalnemu, aby jeżeli chce utrzymać swój wpływ, połączyło się z księciem Bismarckiem dla zwalczania obecnego rządu berlińskiego. Insynuację tę odpiera imieniem całego interesowanego stronnictwa *National Ztg.* i twierdzi, że taka polityka sprzeciwia się zasadom narodowo-liberalnych, których zadaniem jest praca nad wzmocnieniem Rzeszy niemieckiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* C. k. ministerstwo dla obrony krajowej rozpisało licytację na dostawę różnych artykułów dla umundurowania i uzbrojenia c. k. obrony krajowej. Dostarczone być mają w większej ilości: 11.472 sztuk zielonych odznak strzeleckich, 1.948 sztuk odznak strzeleckich dla kawalerji, 26.254 sztuk krawatek, 3 878 par rękawiczek, 12.521 sztuk kaftaników bawełnianych roboty warsztacikowej, 65.178 sztuk cyfer alpakowych z klamrami i podkładkami, 265 białych der na konie, 8 391 sztuk naczyń do gotowania, 4.849 sztuk flaszy polowych, 489 zgrzebeł, 1 023 szczotek do koni, 3.095 sztuk sznurów do flaszek polowych. Warunki przejrzane być mogą w kancelarjach ewidencji obrony krajowej.

Oferty pisemne wnieść należy najdalej do dn. 2 czerwca 1891 r. do godziny 12-tej w południe, do protokołu podawczego c. k. ministerstwa dla obrony krajowej w Wiedniu.

Ceny zboża
z dnia 26 maja 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·10—10·90	9·20 10·50	8·75—9·90
Żyto	7·30—8·—	6·75—7·65	7·20—7·6
Jęczmień	6·25—7·—	6·——6·75	·75—6·50
Owies	7·50—7·70	7·——7·25	6·40—6·75
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· 10·5
Wyka	—·——·—	—·——·—	·——·—
Rzepak	13· 014·—	13·25—13·75	13·30—14·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18·— do 19·50 zł.

Usposobienie spokojniejsze. Ruch handlowy ograniczony.

Wiedeń 2 maja.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 1474 sztuk z Węgier, 432 sztuk z Galicji 61 sztuk z Bukowiny i 138 sztuk z okolic niem. — wołów. Płacono (licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 51—55 złr. galicyjskie 51—55, niemieckie 58—63, włościańskie 46 52, za cetnar metryczny wagi żywej, buhaje i krowy 26—27 złr.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy piąty arkusz *Baśni ludu polskiego,* przez Mikołaja Rybowskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Panienka uzdolniona do szycia i krawieczczyzny znajdzie trwałe i korzystne zajęcie zaraz w domu prywatnym. Adres: ul. Sławkowska l. 14, II. piętro, od frontu. 306(1-6)

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach. tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(2-6)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach. 305(2-6)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 94 I. piętro w oficynach. 301(6-?)

Agentów dla Towarzystwa ubezpieczeń na życie, przyjmuje się pod korzystnymi warunkami. Kraków, ul. Dietlowska 73, I. piętro. 302(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Pianino i fortepian mało używane, własność prywatna, do sprzedania w składzie fortepianów J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny hotel Victoria.

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(8-?)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28?(7-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

7 względnie 9 pokoi kuchnia zwykła i kredensowa, 2 przedpokoje na I. piętrze w realności L. or. 13 przy ul. Krupniczej. do wynajęcia od 1 lipca b. r. 307(-3)

W sześćdziesięcioletnią rocznicę

Wojny za niepodległość r. 1831.

WIELKI

OBRAZ OLEJNY

Włodzimierza Łuskiny

RZEŹ OSZMIANY

na Litwie w r. 1831.

Wystawiony na widok publiczny w lokalu 1366(3-?)

przy ul. Grodzkiej L. 29, I. piętro (dom Wnej Linquist)

codzienie od godz. wpół do II-tej do godz. 4-tej.

Wstęp 20 centów. Studenci i dzieci 10 centów.

Włodzimierz C. Angelus

1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)

Kraków, Grodzka l. 2,

znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne od 25 cent., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trapezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

Dobra

pół mili od Krakowa

są na sprzedaż.

Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Dr. Karol Pieniążek** w Krakowie, Grodzka, 13. 1368(3-5)

ZARZĄD OGRODÓW

W OLSZY

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publicz. na tegoroczny sezon

wielki wybór

Wysadków kwiatowych

jakoto: 1257(8-8)

bratki, stokrótki, niezapominajki, goździki itp., oraz drzewka najstowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanownej Publiczności, również poleca się wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych, **po cenach jak najmożliwiej przystępnych.**

Folwark

w pięknej, zdrowej okolicy, 2 mile od Krakowa, 43 m. obszaru, budynki murowane jak w najlepszym stanie z inwentarzem, żywym i martwym tudzież zasiewami, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Garncarska, l. 6, I. piętro. 1375(2-3)

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow.

Dr. Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną lub utraconą siłę męzką,** (Impotencje). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecone przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów popowstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów w niedokrewności (Anemie), **cierpieniu mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** itp. jako środki radykalnie i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem 3 złr. 10 cnt., pocztą o 25 więcej za opakowanie. Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V., Wimmerg. 33,** gdzie należy wszystkie zamówienia listowne adresować.

Skład: **w Krakowie** Ap. E. Stockmara, **we Lwowie** Ap. Mikolascha. 1383(1-5)

Kuchnia Polska

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5

poleca

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE

czysto, zdrowo, smaczno i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.** Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1389(1-4) **Józef Bielawski.**

Magazyn

towarów bławatnych i konfekcyj damskich

Ignacego Sobolewskiego

w Krakowie

otrzymał i poleca w wielkim wyborze

gotowe 1175(20-?)

żakiety, paletociki, okrycia, rotundy i płaszcze od deszczu i kurzu.

Ceny umiarkowane.

Inteligentna osoba

przyjmie natychmiast obowiązki gospodyni na wsi lub prowincji, u bezżennego chlebodawcy. Adresować: **Białkowska, Hotel Narodowy w Krakowie.** 1378(3-7)

„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr.. Singera B od 29 złr. ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(31-?)

KAMIENICA

w piękuem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej.

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(1-?) **oraz**

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.

Majątek na Podolu

w powiecie Borszczowskim, 470 morgów roli, 110 morgów lasu, obejmuje dwa folwarki z potrzebnemi budynkami, **zaraz do sprzedania.** Cena **105,000** złr., z tego pozostaje przy hipotece dług Banku hipotecznego 62000 złr. 1364(4-4)

Folwark na Podolu

240 morgów roli najlepszej gleby **do wydzierżawienia.**

Bliższą wiadomość co do obu tych interesów udzieli Wny Dr. STANISŁAW ORŁOWSKI, Adwokat krajowy w Borszczowie.

Zakład wodoleczniczy

Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(26-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

Bibliotekę pisarzów polskich,

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

8. Proteus albo Odmieniec, satyra z roku 1464, wydał Władysław Wisłocki. 1890 str. X i 41, z 1 podobizną. — 25
9. Jana Seklucjana Oeconomia albo Gospodarstwo, 1546, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, st. VI i 78. — 40
10. Krzysztofa Pussmana Historja barpzo cudna o stworzenia nieba i ziemi, z roku 1551, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, str. 34. — 20
11. Rozmowa Polaka z L twinem. 1564, wydał Józef Korzeniowski. 1890, str. VIII i 91 — 50
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie, 1561, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, str. VI i 36, z podobizną nagrobka Mrowińskiego — 25
13. (Mikołaja Reja) Historja prawdziwa która się stała w Landzie, mieście niemieckiem, 1568, wydał Zygmunt Celichowski. 1891, str. XIII i 50 — 30
14. Henryka Korneliusza Agryppy O szlachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty, 1575, wydał Stanisław Tomkowicz. 1891, str. 58 — 30
15. Teodora Zawackiego Memoriale Oeconomicum albo pamięć robót i wszelkiego dozoru gospodarskiego, 1616, wydał Józef Rostafiński. 1891, str. XVI i 172. — 80

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A - B 37. 134 (?-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 106?(48-?)

Zakład ślusarsko-mechaniczny

ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych. jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(1?-?2)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

na Klemensówce w Zakopanem,

istniejący od lat 12, z każdym prawie rokiem powiększa liczbę ubikacyj i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki higjeny i terapji i wzgląd na wygody gości kuracyjnych.

Wody źródlanej dostarcza obficie własny wodociąg Klemensówki, umeblowanie pokoi przyzwoite, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie odpowiada wszelkim wymogom. Środki lecznicze: hydroterapja, gimnastyka lecznicza z ortopedją, mięsienie, elektroterapia i hipnoza. Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od **3—5** złr. dziennie od osoby wedle wyboru pokoju. Do 15 czerwca o 10% zmniejszone.

131 (-6)

Kierujący lekarz i właściciel Zakładu

Dr. Wenanty Piasecki.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(201-?)

Największy wybór maszyn do szycia

Singera ręczne od 28 do 48 Złr.

nożne „ 30 „ 65

za gotówkę 10% taniej.

Józef Jwanicki

mechanik i specyalista

Lwów | Kraków

Hotel Żorża | Rynek 25.

proszę o łaskawe zlecenia.

proszę żądać CENNIKI

Ważne dla Rodziców.

Do nabycia we wszystkich księgarniach **ilustrowane dziełko:**

Park Dra Jordana

kilka uwag o wychowaniu

napisał 1335(3-3)

BOLESŁAW FILINSKI.

Z portretem założyciela parku, widokiem parku i kopją obrazu A. Piotrowskiego „Zabawy dzieci" oraz 9 wizerunkami i życiorysami znakomitych Polaków. Cena **75** cnt.

Skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w Szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(132-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 maja.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139	54	140	50
Marki niemieckie	57	50	58	—
20-to frankówka ważna	9	30	9	40
Rubel srebrny obrączkowy	1	37	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	92	15	92	60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	80	105	40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	50	94	—
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „ „	98	50	99	25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	—	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96	—	97	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	80	99	30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	5
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	95	80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	80	100	30

	płacą		żądają	
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	80	109	30
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100	80	101	20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98	40	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	101	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6?	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	—	101	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	215	—	218	50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240	—	243	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	309	—	312	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	25	23	25
„ Stanisławowa	26	50	27	75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	—	18	75
„ węgierskiego „	12	90	12	0
„ włoskiego „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Pesztu	6	70	7	30

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.